

Dziś

12 stron
Rok VII

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filia miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Kryzys parlamentaryzmu

(m.) W drugiej połowie XIX-go stulecia, w okresie t. zw. „demokracji parlamentarnej“, posłowanie — będące ongi honorową funkcją, zaszczytną misją męża zaufania społeczeństwa — poczęło się zamieniać w... zawód. Mówiono o kimś „parlamentarzystą“, tak jak się o różnych ludziach mówi: kupiec czy rolnik, urzędnik czy nauczyciel. Wytworzył się z biegiem czasu typ człowieka, uprawiającego zawodowo fach poselski. Źródłem utrzymania takiego typowego „parlamentarzysty“ była polityka, a głównym zajęciem posłowanie. Jak ryba w wodzie, człowiek taki czuł się dobrze jedynie w atmosferze parlamentarnej; wychyliwszy się choćby na krok z tej atmosfery, tracił on niejako oddech, dusił się i ginął...

Rozpanoszenie się tego „fachu“ przypada zwłaszcza na te czasy przedwojenne, kiedy parlamenty stawały się ilościowo coraz liczniejsze, a coraz bardziej wykazywać począły tendencję obradowania „w permanencji“. Następcami wielkich działaczy na niwie parlamentarnej, O Connell'a, Sheridana, Guizota, Thiersa, Smolki, Ziemiańskiego — ludzi niosących swój trud ofiarny jedynie z poczucia obowiązku obywatelskiego, nietylko bez jakiegokolwiek korzyści materialnej dla siebie, ale nawet z uszczerbkiem osobistego interesu — zostały liczne rzesze zawodowców „od parlamentu“, traktujących posłowanie jako swój fach główny, jeśli nie jedyny.

W miarę jak parlamenty pęczniały liczbowo, a przez coraz większe przedłużanie kadencji stawały się jakby nieustanną wytwornią ustaw — rychło zorientowali się wszelakiego kalibru karierowicze, że posłowanie jest doskonałą okazją do ugruntowania swych osobistych wpływów... Stąd krok tylko jeden do zwększowania tych wpływów na tory własnej pomyślności... Tytuł pośła otwierać poczyna różne drzwi; tytuł ten, dodany do jakiegokolwiek zawodu, daje różne osobiste przywileje...

Od tego czasu podaż narybku poselskiego kilkakrotnie zaczęła przewyższać popyt. Obok ludzi z odpowiednim wyrobieniem społecznym i przygotowaniem naukowym, mających niewątpliwie cośkolwiek do powiedzenia na arenie publicznej, jęli zabiegać o zaufanie wyborców ludzie, dla których mandat był kluczem, otwierającym bramę do osobistej kariery. Dla nich „programową“ zasadą stawał się — kompromis. Za cenę djet, za nietykalność, za swobodny dostęp do urzędów w celach interwencyjnych, za synekury — kompromis z sumieniem, honorem, obowiązkiem.

Polska w chwili, gdy odradzała się w formie wolnego państwa, zastała już gotowy typ takiego zawodowca-parlamentarzysty. Urobił się w długoletniej praktyce austriackiego Reichsratu, byłej rosyjskiej Dumy, berlińskiego Reichstagu, pruskiego Landtagu i galicyjskiego „sejmu krajowego“.

Ten to typ zawodowca na niwie parlamentarnej, w bezustannej trwodze o swe poselskie jutro, począł się asekurować na zdobytych okopach — i on to stale przeciwstawiał się każdej zmianie

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

Międzynarodowy protektorat nad Abisynją pod egidą Ligi Narodów

Nowa koncepcja rozwiązania sprawy włosko-abisyńskiej

Londyn, 30. 7. (PAT.) Otrzymało tu wiadomość o nowej propozycji czynionej w Addis Abeba cesarzowi Abisynji. W myśl tej propozycji nad Abisynją zostałby rozciągnięty mandat europejski pod kontrolą Ligi Narodów, z tem jednak zastrzeżeniem, że żadne z mocarstw europejskich nie uzyska w Abisynji uprzywilejowań politycznych. Integralność państwa abisyńskiego będzie zagwarantowana oraz rząd abisyński posiadać będzie swobodę wyboru swoich doradców międzynarodowych.

Natomiast mandat ten przewidywałby pewne określone przywileje gospodarcze dla Włochów. Cesarz Abisynji oświadczył miał, że gotowy jest przyjąć pomoc międzynarodową dla wzmocnienia postępu cywilizacji w Abisynji. Przepożycza powyższą odpowiedź jego intencjom. Należy przypuszczać, że inicjatywa tej propozycji pochodzi od Wielkiej Brytanji.

Londyn, 30. 7. (PAT.) Oficjalne koła brytyjskie oświadcza, że **nic nie jest**

im wiadomo o propozycji ustanowienia międzynarodowego mandatu europejskiego nad Abisynją pod kontrolą Ligi Narodów. Koła te podkreślają, że w chwili obecnej w przededniu rozważania sporu przed Radą Ligi Narodów rząd brytyjski nie występowałby z żadną nową propozycją, nie chcąc krzyżować akcji Ligi.

Zdaniem wspomnianych kół propozycja ta stanowi całkowicie prywatną inicjatywę pewnych angielskich kół politycznych, zbliżonych do obozu radykalnego i Labour Party. Propozycje podobne wysuwane były w ostatnich dniach przez rozmaite osobistości z tego właśnie obozu w listach otwartych, zamieszczanych na szpaltach „Times'a“.

Europejskie konsekwencje afrykańskiego konfliktu

Współpraca Anglii, Francji i Włoch wystawiona na ciężką próbę

Rzym, 30. 7. (PAT.) Zdaniem prasy włoskiej, rząd angielski jeszcze się nie zdecydował, jaką ma obrać taktykę na środowym posiedzeniu Rady Ligi. Wszystko ma zależeć od pertraktacji dyplomatycznych, odbywających się w Rzymie. Stanowisko prasy angielskiej świadczy wymownie, że rząd Wielkiej Brytanji nie powziął jeszcze żadnych ostatecznych decyzji.

„Giornale d'Italia“ w korespondencji z Paryża podaje, że Laval zrobi w Genewie wszystko, aby uratować proklamowaną w Stresie współpracę trzech mocarstw: Francji, Włoch i Anglii. Premier francuski w każdym razie nie dopuści do tego, aby stało się coś nie do naprawienia. Francuskie koła polityczne obawiają się jednak, że w razie niepowodzenia rozmów dyplomatycznych, w Anglii zwycięży kierunek odosobnienia, który pozostawi Francję sam na sam z pangermanizmem Hitlerowskim.

Do 14 sierpnia można uzupełniać spisy wyborców do Senatu

Wyjaśnienie generalnego komisarza wyborczego

Warszawa, 30. 7. (PAT.) W związku z tem, że niektóre władze administracyjne, sporządzające spisy wyborców do Senatu ustanowiły terminy do zarejestrowania się obywateli, mających prawo do uczestnictwa w wyborach do Senatu z tytułu zasługi osobistej, lub z tytułu wykształcenia, generalny komisarz wyborczy w instrukcji dla przewodniczących zebrań obwodowych wyjaśnił, że **nie zachowanie tych terminów niema żadnego znaczenia prawnego, wobec tego że każdemu obywatelowi służy prawo reklamacji w dniach od 7 do 14-go sierpnia br.** Reklamujący jeżeli stwier-

dzi, iż nie figuruje na liście, może na nią zostać wciągnięty po przedstawieniu odpowiednich dowodów.

W tej samej instrukcji generalny komisarz wyborczy wyjaśnia, że prawo wybierania do Senatu z tytułu zasług przywiązane jest **wyłącznie do orderów, wymienionych w ust. 1 art. 2 ordynacji wyborczej do Senatu** i że żadnej rozciąglej wykładni w tej mierze być nie może. Jedynie uzupełnieniu ulega krzyż zasługi za działalność, który chociaż nie wymieniony w ustawie, ale jako stanowiący odmianę tego samego krzyża zasługi daje prawo wybierania do Senatu.

Z Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Gwarancje Skarbu Państwa dla eksporterów — Obniżka opłat na rzecz Funduszu Drogowego

Warszawa, 30. 7. (PAT.) W poniedziałek dn. 30 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławka posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym rozpatrywano sprawy, związane z **ulatwieniami kredytowymi dla eksporterów.** Komitet Ekonomiczny uchwalił zasady udzielenia gwarancji Skarbu Państwa za poręką państwowego funduszu eksportowego wobec banku, finansującego transakcje eksportowe, jak również wobec poszczególnych eksporterów. Zgodnie z temi zasadami stosowane będą wobec banku **gwarancje za kredyty eksportowe do 100.000 zł.** Przy kredytach poniżej 100.000 zł będą mogły być udzielone gwarancje indywidualne.

Następnie Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił wniosek w sprawie **zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i pojazdów konnych na rzecz państwowego funduszu drogowego.** Uchwa-

ła Komitetu Ekonomicznego idzie w kierunku obniżenia wysokości opłat od **samochodów ciężarowych,** używanych do zarobkowego przewożenia ciężarów, **zniżenia opłat za rowery z przyczepionym motorkiem,** obniżenia opłat za samochody, **na półpneumatykach,** obniżenie i zmiana opłaty od miejsc w autobusach oraz ustalenie opłat od pojazdów konnych zależnie od warunków lokalnych.

Nominacja przewodniczącego wojew. kolegium wyborczego na obszar Pomorza

Generalny komisarz wyborczy zamianował przewodniczących i zastępców **wojewódzkich kolegiów wyborczych.** W województwie pomorskim przewodniczącym mianowany został **Wincenty Łącki,** starosta krajowy w Toruniu, zastępcą **Karakulski Kazimierz,** sędzia Sądu Okręgowego w Toruniu.

Oczy dyplomatów zwrócone na Paryż

Paryż, 30. 7. (PAT.) Havas donosi z Genewy: Oczy wszystkich zwrócone są na Paryż, gdzie **rozmowy Laval'a z Edenem nabierają szczególnej wagi w obecnych warunkach.** Przewidują tu, że liczne narady pomiędzy delegatami odbędą się przed otwarciem sesji Rady Ligi Narodów. Przypuszczają, że niemal wszystkie posiedzenia Rady Ligi Narodów będą **poufne, lub niepubliczne.**

Europejscy oficerowie w armii abisyńskiej

Londyn, 30. 7. (PAT.) Reuter donosi z Capetown: Cesarz Abisynji przesłał kablogram do przedstawiciela dyplomatycznego Abisynji w Capetown, aby **natychmiast skierował do Abisynji samolot Europejczyków, którzy zaciągnęli się jako oficerowie do armii abisyńskiej.** Cesarz zawiadomił jednocześnie, że na ekwipunek każdego z tych oficerów Abisynja **przeznacza 200 funtów szterl.**

Choroby tropikalne groźnym przeciwnikiem włoskiej akcji zbrojnej w Afryce

Rzym, 30. 7. (PAT.) Jak doniosła prasa włoska dotychczas zmarło **113 robotników włoskich w Afryce wschodniej, a 2 tys. powróciło do metropolii.** Nad całością opieki sanitarnej czuwa **prof. Castellani,** jeden z najznakomitszych znawców chorób tropikalnych w Europie.

Liczba łóżek w szpitalach w kolonjach włoskich **wzrosła z 400 do 20.000,** z czego w Somalji — 3 tys. Lekarze włoscy dokonali ogółem **2 milionów szczepień przeciwepidemicznych** wśród wojskowych robotników i ludności tubylczej.

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

ustrojowej, któraby go osobiście „krzywdziła“, bo pozbawiała atrybutów „suwerenności“. On to stale szerzył pogląd, że celem parlamentu jest nie tylko opracowywać ustawy i kontrolować gospodarkę państwową, ale też i współzadzić, interwenjować, uzależniać aparat wykonawczy w państwie od tego, co zostanie w konwentyklach partyjnych „uzgodnione“. I on to zwierał się coraz mocniej w organizacjach partyjnych, starał się dzielić całe społeczeństwo tylko z punktu widzenia potrzeb stronnictw.

Polską miała rządzić garść zawodowych „parlamentaryzistów“, a więc grupa liderów partyjnych, opanowujących co lat kilka „kampanję wyborczą“ w ten sposób, aby w parlamencie znaleźli się przede wszystkim oni sami, a ich otoczenie stanowiły powolne pionki, desygnowane do roli „posłów“, a będące właściwie tylko orszakiem towarzyszącym liderom.

I jeśli mówimy dziś o tem, jakich posłów mamy wybierać, jeśli pojęcie takiego „parlamentaryzisty“ stało się w masach społecznych niepopularne, ba nawet zlekceważone — to niewątpliwie źródło tego tkwi w tej ewolucji od dawnego posła, jako męża zaufania społeczeństwa, do zawodowego „parlamentaryzisty“, jako wyrażiciela i orędownika tylko partyjnego interesu.

Godności poselskiej musi być zatem przywrócone pierwotne znaczenie. Posłowanie musi być wyemancypowane z cech zawodowości i z egoizmu partyjnego. Nazwa posła nie może być więcej synonimem człowieka, szafującego na prawo i lewo obietnicami, mającego swych wyborców jedynie w tym celu, by go przy najbliższych wyborach nie pozabawili „zawodu“ poselskiego, bez którego staje się poprostu wykołajcem...

Tego typu „parlamentaryzistów“ nie chcemy więcej mieć w Polsce. I nie będziemy ich mieli. Nowa Konstytucja bowiem i nowa ordynacja wyborcza usuwa ich z widowni, a toruje drogę nowemu typowi posła: mężowi zaufania społeczeństwa i słudze interesu ogólnopaństwowego.

Smierć zawodnika podczas zawodów szermierczych

Jak donoszą z Jeny, podczas zawodów szermierczych mistrz fechtunku środkowych Niemiec Voigt został wskutek złamania kłingi tak ciężko ranny, że wkrótce potem zmarł.

Tajemnicze promienie, które umożliwiają wykrycie okrętów nieprzyjacielskich z odległości blisko 100 km.

Nowy Jork, 30. 7. (PAT). „New York Times“ donosi, że w laboratorjach fortu Moutmouth w stanie New Jersey dokonano doświadczeń z nowymi tajemniczymi promieniami, które pozwalają wykryć obecność okrętów nieprzyjacielskich z odległości przeszło 50 mil od brzegu.

Dwa samoloty bombowe zderzyły się w powietrzu

Helsinki, 30. 7. (PAT.) w pobliżu Wyborsa wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Dwa samoloty bombowe podczas ćwiczeń zderzyły się na wysokości 1000 stóp. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch zbiornika z benzyną i oba samoloty w płomieniach spadły na ziemię.

Zuchwały rabunek biżuterii na najruchliwszej ulicy N. wago Jorku

Nowy Jork, 30. 7. (PAT) Na Piątej Avenue na najruchliwszej i jednej z najelegantszych ulic Nowego Jorku, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w odległości kilku kroków od policjanta, kierującego ruchem ulicznym. Napad i kradzież dokonane były z błyskawiczną szybkością.

Setki przechodniów widziały, jak dwaj młodzi bandyci związali właściciela sklepu jubilerskiego i jego pomocnika, zabierając z okna wystawowego i ze sklepu kosztowności. Pośród skradzionych przedmiotów znajduje się naszyjnik, który niegdyś należał do Marii Antoniny.

Ułatwienia celne dla firm przywozących towary przez Gdańsk

Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia ministra Skarbu z dn. 13 lipca towary, przeznaczone dla konsumpcji na terenie Rzplitej winny być przekazane do ostatecznego ocenia do jednego z urzędów celnych, położonych w obrębie Rzplitej. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu wydało w związku z tem dn. 22 bm. polecenie do dyrekcji ceł w Gdańsku, aby przy przywozie towarów zakazanych do przywozu, na które zostało udzielone pozwolenie przywozu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, pozwolenia takie opiewające na urzędy celne, położone w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku, a dotyczące towarów, które w myśl powyższego rozporządzenia powinny być przekazane do odprawy w urzędach celnych w

Polsce, były przesyłane do urzędów na terenie Polski celem umożliwienia dokonania tam odprawy celnej.

Zupełnie analogicznie uregulowana została sprawa pozwolenia Ministerstwa Skarbu na zastosowanie zniżki celnej, wzgl. zwolnienia od ceł, wydawanego bądź to na zasadzie rozporządzenia o zniżkach celnych i zwolnieniu od ceł, bądź to na zasadzie taryfy celnej, które to pozwolenie winno być przekazane wraz z towarami przez gdańskie urzędy celne do odpowiedniego urzędu celnego w Polsce. Powyższe zarządzenia mają na celu uniknięcie wszelkich trudności dla firm, które lojalnie zastosowały się do ostatecznego rozporządzenia ministra skarbu z dnia 13 lipca.

Proces handlarzy żydowskich w Gdańsku

Wysokie kary za sprzedaż towarów sprowadzonych z Polski

Dn. 29 bm. aresztowani zostali w Gdańsku czterej Żydzi, obywatele polscy: Szaja Wimberg, Eryk Kleinbaum, Józef Jeleń i Mozes Fried, którzy handlując owocami i warzywami, dopuścili się — wedle opinii gdańskich czynników oficjalnych — przestępstwa przepisów rozporządzenia z dn. 17 bm. o urzędzie kontroli guldenów.

Wczoraj czterej aresztowani Żydzi stanęli przed sędzią dla spraw doraźnych. Prokurator, popierając oskarżenie, zażądał dla wszystkich wysokich kar pieniężnych, gdyż dopuścili się przestępstwa przez sprzedaż wprowadzonego do Gdańska z Polski towaru bez uzyskania na to zezwolenia. obrońcy oskarżonych natomiast stwierdzili, iż fakt przestępstwa w danych wypadkach nie zachodził, gdyż wszyscy czterej, jako komisjonerzy hurtowników

polskich nie dokonali żadnej nowej transakcji na przywódz towaru z Polski, a jedynie kontynuowali swój proceder handlowy, zapoczątkowany na długo przed wprowadzeniem w Gdańsku przepisów reglamentacyjnych.

Sędzia nie przychylił się jednak do wywodów obrońców i zasądził Szaję Wimberga na 2.000 gld. wzgl. 40 dni więzienia oraz konfiskatę 700 gld., L. Kleinbauma na 1500 gld. wzgl. 30 dni więzienia i konfiskatę 250 gld., Józefa Jelenia na 3000 gld. wzgl. 60 dni więzienia i konfiskatę 450 gld.

Wobec niemożności wyjaśnienia sprawy przekroczeń Mozesa Frieda, sprawa ta została przekazana zwyktemu postępowaniu sądowemu.

Obrońca we wszystkich wypadkach założyła apelację.

Nieprawdziwe doniesienia

o przegrupowaniach w policji państwowej

Warszawa, 30. 7. (PAT.) Prasa prowincjonalna (m. in. „Słowo Pomorskie“ w nrze 170 z dn. 26 lipca br. w notatce „Przegrupowania w policji“) zamieściła w ostatnich dniach informację, powołując się zresztą na rzekome doniesienia prasy stołecznej, że projektowane jest przeniesienie do innych działów służby państwowej około 1500 oficerów policji państwowej, głównie podkomisarzy i ko-

misarzy i że ich miejsca w policji państwowej zajęć ma wojsko, podporucznicy, porucznicy i kapitanowie.

Informacje te nie odpowiadają rzeczywistości. Etyaty bowiem korpusu oficerskiego w Policji Państwowej obejmują 774 stanowisk. Dla uzupełnienia tego korpusu zostanie przyjęta pewna liczba oficerów służby czynnej.

Niebezpieczeństwa projektowanego lotu nad biegunem północnym

Lotnicy sowieccy czynią ostatnie intensywne przygotowania

Moskwa, 30. 7. (PAT.) Lotnicy Lewoniewski i Bajdukow codziennie dokonywują próbnych lotów, starannie badając pod wszystkimi względami samolot, który ma przelecieć z Moskwy do San Francisco ponad biegunem północnym. Sami lotnicy znajdują się pod stałą kontrolą lekarską.

Lotnik Gromow, który ustalił rekord lotu na odległość bez lądowania, oświadczył, że samolot Lewoniewskiego jest doskonale

przygotowany do lotów arktycznych. Poważne trudności mogą napotkać lotnicy w postaci skłębionych chmur pomiędzy Archangielskiem a Ziemią Franciszka Józefa oraz nad Alaską, gdzie samolot, znajdujący się wśród chmur, niewątpliwie pokryje się powłoką lodową. Zdaniem ekspertów wszystko zależy od pogody. Jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne, lot odbędzie się normalnie.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

„Szkoda pieniędzy na podróż“

Ostatniej niedzieli, 28 b. m., odbyło się w Toruniu szumnie zapowiadane przez tutejszy organ p. p. Antczaka i Popiela zebranie rady naczelnej N. P. R.

Dotychczas nie ukazał się żaden obszerniejszy komunikat o przebiegu tego zebrania, poza następującą lakoniczną notatką wydrukowaną w sojuszniczej prasie endeckiej:

W niedzielę, 28-go bm. odbyło się w Toruniu zebranie rady naczelnej Narodowej Partii Robotniczej, na którym oświadczone się za bojkotem nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu, uchwalał, że „każdy, kto by się ubiegał o mandat poselski, czy senatorski, lub mandat przyjął — przestaje być tem samym członkiem NPR.“ — Tem samym radą naczelna NPR. jednomyślnie potwierdziła uchwałę głównego komitetu wykonawczego partii.

I to wszystko! Skądże taka nagła i niewyjątkowa skromność u tych panów?

Panowie merytryści N. P. R. u nie bądźcie tacy wstydlivi. Napiszcie swoim zwyczajem coś niecoś o tych groźnych uchwałach, o tych „pomrukach gniewu ludu“, jakich widownia zapewne było niedzielne zebranie rady naczelnej waszej partii.

A niezapomnijcie przytem wspomnieć o tych listach od szeregu członków rady na-

czelnej, jakie nadeszły do głównego komitetu wykonawczego N. P. R., w Toruniu. Treść ich może być niemiła dla prowadzących dzisiejszych p. p. Antczaka, Michejdy, Popiela i inn., ale — dajbóg — bądźcież raz konsekwentni i... odważni.

Przyznajcie się więc do tego że nie tylko „b. ministrowie“, jak z przekąsem dziś o nich pisze p. p. Chądziński, Jankowski i Peplowski, mają dość rządów kłiki, prowadzącej partię na manowce, ale że również szereg członków rady naczelnej partii ma takie same, jak i oni zastrzeżenia, że w listach, o których mowa wyżej, wyraźnie odgradzają się ci członkowie od zgubnej dla ruchu robotniczego taktyki p. p. Antczaków i Popielów i zapowiadają, iż na posiedzenie rady naczelnej do Torunia wogóle nie przybędą, bo poprostu „szkoda pieniędzy na podróż“.

Ażebym zaś twierdzenia te nie były głośliwe, to należy dodać, iż listy podobne nadeszły m. inn. p. Walenty Pawlak z Poznania, jeden z czołowych działaczy N. P. R., a nawet p. Władysław Konieczny z Inowrocławia, członek nie tylko rady naczelnej ale i głównego sztabu partii (Głównego komitetu wykonawczego) i inni.

Może temu zaprzeczycie?

Pikador

Zniesienie poboru 10-procentowego podatku runtownego

Warszawa, 30. 7. (PAT). W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 56, ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z d. 15 lipca rb., na którego podstawie, poczynając od wpłat na podatek gruntowy, lokowanych po dn. 31 lipca rb., zniży się pobór 10 proc. dodatku do państwowego podatku gruntowego, ustanowiony rozporządzeniem ministra Skarbu z d. 30 marca rb. Rozporządzenie wejdzie w życie dnia 1 sierpnia rb.

Koncesjonowanie przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych

Warszawa, 30. 7. (PAT). W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 56 z dn. 30 lipca rb. ukazało się rozp. Rady Ministrów w sprawie koncesjonowania przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Zajęcie drukarni za druk ulotek niem.-narodowych w Gdańsku

Władze gdańskie zajęły drukarnię Kruegera w Gdańsku, wywołując jej urządzenie do przydziału policji ponieważ, jak przypuszczają, w drukarni tej drukowano ulotki niemiecko-narodowe.

Awarja polskiego jachtu na Bałtyku

Jacht żaglowy „Kneź“, należący do Jachtklubu Polskiego w Gdyni w drodze z Tallina napotkał na burzę i uległ awarii przy mierzwi Kurońskiej. Uratowana załoga doznała troskliwej opieki ze strony ludności i władz niemieckich. Jachtu prawdopodobnie uratować się nie da.

Niemiecki szybowiec wylądował koło Pińczowa

Kielce, 30. 7. (PAT). Na polach wsi Czarkowy koło Pińczowa wylądował niemiecki szybowiec, pilotowany przez Wilhelma Fulda, pochodzący z miejscowości Rhonau. Lotnik oświadczył, że wskutek silnego wiatru zmuszony był lądować na terytorjum polskim. Obecnie przebywa on w miejscowym majątku.

Nowe aresztowania niemieckich nacjonalistów w Gdańsku

Policja gdańska aresztowała ponownie kilku funkcjonariuszy stronnictwa niemiecko-narodowego, mianowicie stolarza Hermana Bachmana, niejakiego Hansa Kowalskiego, którego wypuszczono jednak po kilku godzinach, aby go następnie znowu aresztować; dalej ślusarza Warmbiera, którego swego czasu już osadzono w areszcie, jednak na podstawie wyroku sądowego zwolniono; wreszcie pracownika biurowego Brauera.

Dwa tragiczne wypadki górnicze

Chorzów, 30. 7. (PAT). Dziś o godz. 10,20 na kopalni „Hildebrand“ w Nowej Wsi wskutek oberwania się węgla zasypanego zostało na przetrzeni 12 metrów czterech górników. Na miejsce wypadku przybył naczelnik Urzędu Górniczego z Chorzowa. Akcja ratunkowa trwa.

Również dziś na kopalni „Pokój“ w Nowym Bytomiu wskutek obsypania się węgla zasypanych zostało dwóch górników. Jeden z nich doznał złamania czaszki i w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala, drugi został ciężko ranny.

Bandyci spowodowali katastrofę pociągu

Hsing-King, 30. 7. (PAT) W odległości 60 km od Hsing-King bandyci wykołajli pociąg, który jechał w kierunku Seisan na Korei. 9 Japończyków i 2 Mandżurów zostało zabitych, 3 Mandżurów jest ciężko rannych.

Bandyci uprowadzili ze sobą w celu uzyskania okupu 5 Japończyków i 20 Mandżurów. W pociągu znajdowało się 20 pasażerów prócz 12 żołnierzy, stanowiących straż pociągu. Żołnierze ci zostali po zaciętej walce zabici lub rozbrowieni.

Na miejsce katastrofy wysłano dwa pociągi ratunkowe. Wojska japońskie i mandżurskie zorganizowały pościg za bandytami.

Domki i osiedla robotnicze

Pożyteczna akcja budowlana

„Zdrowe mieszkanie jest warunkiem fizycznego i moralnego zdrowia narodu...”

Te słowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, zawierają w sobie prawdę wielką i głęboką, a jakże jeszcze w Polsce niedocenianą! Bo jakże mieszka ogromna większość społeczeństwa polskiego, w jakich warunkach rosną i rozwijają się nasze dzieci, przyszli obywatele państwa? W ciasnocie, w pełnych zaduchu i ciemnych przepelnionych izdebkach. A przytem — izdebkach, w stosunku do zarobków szerokich rzesz pracowniczych — drogo opłacanych. Mimo kryzysowych redukcji zarobków — ceny mieszkań rosły, w roku 1930 osiągnęły wysoką normę „podstawowego komornego”. W rezultacie — jak zwykle — w najcięższych warunkach znaleźli się ci, którzy mieli najmniej — robotnicy i pracownicy umysłowi. Oto cyfry:

Przeciętne robotnicze zarobki miesięczne w Polsce wynosiły w roku 1930 w przemyśle metalowym 198 zł., w roku zaś 1934 — już tylko 148 zł.; we włókiennictwie spadły w tym czasie ze 167 na 125 zł., w przemyśle budowlanym — z 248 na 138, odzieżowym — ze 146 na 100 zł., w drzewnym — ze 125 na 71 zł. itd. Jednak owe zarobki „przeciętne” bynajmniej nie dają właściwego obrazu sytuacji, ponieważ odnoszą się do robotników, pracujących normalnie — gdy tym czasem duża ich część zatrudniona jest tylko po kilka dni, albo nawet i jeden dzień w tygodniu! Nie lepiej, lub nie wiele lepiej przedstawiają się stosunki materialne wśród pracowników umysłowych.

W tych więc warunkach komorne, nawet może i niezbyt wysokie, urasta do rozmiarów dokuczliwej, ba, nawet groźnej pozycji w budżecie domowym wielkich rzesz obywateli. W różnych miastach i okolicach kraju ceny mieszkań są, oczywiście, różne, na podstawie jednak danych statystycznych przeciętny czynsz mieszkaniowy rodziny robotniczej w Polsce wynosi około 17 złotych miesięcznie i komorne stanowi obecnie conajmniej 15 proc. w ogólnej sumie wydatków.

Ale — jak zaznaczyliśmy, robotnik i uboższy pracownik umysłowy mieszkają nietylko drogo, ale i źle. Stąd, wraz ze wzrostem potrzeb kulturalnych — wzrastający równocześnie pęd do budowy domów robotniczych. Istnieją więc w szeregu miast spółdzielnie budowlane i mieszkania, które w założeniu swym miały właśnie budowę tanich mieszkań dla pracowników fizycznych i umysłowych. W większości jednak domów, wystawionych przez te spółdzielnie, czynsze mieszkaniowe były dla robotników zawyżone, poprostu — nie liczone się z siłą płatniczą tych, dla których mieszkania te były przeznaczone. Rezultat zaś tego był taki, że zaledwie około 30 proc. mieszkań w domach „robotniczych”... zajmowali robotnicy.

Różne były przyczyny tej drożyzny mieszka. Przyczyniało się do tego m. in. wysokie oprocentowanie kredytu budowlanego, kosztowny sposób budowania itd. Jednak ze zmianą w tym kierunku na lepsze (jaka zaznaczyła się od r. 1932) budownictwo mieszkań robotniczych, opierające się na państwowym Funduszu Budowlanym, ustąpiło niemal zupełnie, a to głównie wskutek zmniejszenia wysokości udzielanych na budowę kredytów: gdy poprzednio udzielano pożyczek w wysokości 75, 80 a nawet 90 proc. kosztów budowy — normy te zredukowano do 50 proc.

Oczywiście, nie można było w tych warunkach liczyć na to, aby robotnicy mogli zdobyć wysoką stosunkowo sumę, konieczną do rozpoczęcia budowy mieszkania. A tymczasem życie nie czekało i głód mieszkaniowy wśród rzesz pracowniczych całej Polski był coraz większy — trzeba więc było znaleźć na to jakiś środek. Postanowiono więc, dla wzmocnienia budownictwa mieszkań dla robotników, zużyć część środków Funduszu Pracy, wychodząc z założenia, że budownictwo jest jedną z form zatrudnienia

bezrobotnych. Pozatem, budowanie małych domów na parcelach, przeznaczonych na ogródki i hodowlę inwentarza i sprzedaż takich domów robotnikom na dogodnych warunkach, uznano za środek, łagodzący skutki ewentualnego bezrobocia, jakiego dotknąć mogło w przyszłości ich nabywców.

Powołano więc w r. 1934 do życia Towarzystwo Osiedli Robotniczych, którego zadaniem jest, jak głosi statut: budowa domów i osiedli dla osób niezamożnych, sprzedaż i eksploatacja tych domów na warunkach, odpowiadających zdolności płatniczej szerokich warstw pracujących.

Domy budowane przez T. O. R., mają być „najtańsze, o mieszkaniach pierwszej potrzeby, t. zn. w domach blokowych o powierzchni użytkowej nie większej, niż 36 metrów kwadratowych, a w domach jednorodzinnych — nie większej, niż 42 m. kw.”. W tak ujętej akcji budowlanej współdziałają trzy czynniki: Fundusz Pracy, Bank Gospodarstwa Krajowego i T. O. R. Fundusz Pracy był w r. 1934 wyłącznym, a w r. b. — głównym dostawcą środków na finansowanie budowy (na 7 milionów złotych Fundusz Pracy dał 5 milionów).

Pożyczki udzielane są na budowę domów murowanych i drewnianych, krytych ogniotrwale. Przy budowie, prowadzonej bezpośrednio przez T. O. R., może

być udzielany kredyt do 100 proc. kosztów budowy i urządzenia terenu, przy budowie natomiast przez kogo innego, maksymalny kredyt nie może przekraczać 80 proc. kosztów budowy i urządzenia terenu — jednak nie więcej, niż 4—5 tysięcy złotych na jedno mieszkanie. Oprocentowanie pożyczek wynosi tylko 1 i pół proc. rocznie, przy czym okres spłaty wynosi przy domach ogniotrwale do 50, przy drewnianych zaś — do 25 lat.

Dodać należy, że T. O. R. buduje domy jedynie na tanich terenach, czuwając przytem nad prawidłowością ich rozparcelowaniem, oraz zmuszając do zbiorowej budowy domów typowych, o mieszkaniach ograniczonych rozmiarów. To też różni „uszcześliwiacze” robotników zarzucają, że T. O. R. „obniża poziom mieszkań robotniczych”, nie chcąc im dać mieszkań dużych, obficie wyposażonych. Zapominają przytem, że przy obecnej sytuacji rzesz robotniczych, budowa takich właśnie mieszkań — które musiałyby być odpowiednio drogie — zrujnowałoby tych, których chcą „uszcześliwić”. I tak, nawet z tanich domów T. O. R. korzystać jest w stanie jedynie niewielka część robotników — dla większości jeszcze i one są za drogie. Boć przecież pamiętać należy, że taki domek murowany z kilkusetmetrową parcelką kosztuje zwykle około 6 tysięcy zł., wobec czego konieczny własny wkład wynosi



około 1.500 zł. a to dla niezamożnego pracownika jest bardzo dużo!

Dlatego też T. O. R. dąży obecnie do budowy jeszcze tańszych domów, a więc jeszcze prostszych, jeszcze skromniej urządzonych (oczywiście, w domkach drewnianych mieszkania są tańsze, od 2.800 do 4.700 zł.).

W 1934 r. T. O. R. użyło na budowę tanich mieszkań 3.684.045 zł., budując 1.056 mieszkań, przy czym najwięcej, bo po 480 tys. zł. otrzymały Warszawa i Katowice. W Toruniu-mieście Zarządowi miejskiemu przyznano 60 tys. zł. na budowę 12 mieszkań, w Toruniu-Czerniewicach, Spółdzielni „Kolejowiec” — 160 tys. zł. na 35 mieszkań, w Grudziądzu, Zarządowi miejskiemu — 50 tys. zł. na 40 mieszkań, wreszcie w Gdyni, Komisarjatowi Rządu — 250 tys. zł. na 50 mieszkań (wszystkie mieszkania — jednorodzinne).

Jeżeli idzie o rok bieżący, to wyznaczono Toruniowi 200 tys. zł., Grudziądzu 150 tys. zł. oraz Gdyni 400 tys. zł. Jest to więcej niż w roku ubiegłym, ale pamiętać należy, że w innych miastach budowa tanich mieszkań pracowniczych rozwinęła się znacznie szerzej, że wspomnimy choćby tylko Warszawę z 1 milj. 380 tys. zł., woj. śląskie — z miljonem zł., lub Łódź z 630 tys. zł. Niewątpliwie więc i nasze miasta pomorskie dolażą starań, aby w nadchodzącym przynajmniej roku zająć w doniosłym dziele budowy należne miejsce.

A praca to naprawdę wielka i potrzeba pałacu. Dzięki niej ziści się wreszcie marzenie Stefana Żeromskiego o „szklanych domach” dla robotnika w Polsce.
J. D.

Konieczność oszczędności w wydatkach wyborczych

Ze względu na konieczność stosowania jaknajdalej idących oszczędności finansowych przy przeprowadzaniu wyborów do Sejmu i Senatu generalny komisarz wyborczy wystosował do wszystkich przewodniczących okręgowych komisji wyborczych instrukcje, w której kładzie specjalny nacisk na tę administracyjną stronę akcji wyborczej.

W myśl instrukcji wydatki na wynagrodzenie personelu kancelaryjnego w okręgowych komisjach wyborczych nie mogą wynosić więcej przez cały okres wyborczy, niż 1000 zł. dla każdej komisji. Poszczególni przewodniczący winni zawierać umowy z personelem stosownie do wysokości plac, jakie w danej miej-

sowości obowiązują. W umowach, które muszą być zawierane indywidualnie na czas określony, winno być zawarte zastrzeżenie, że zatrudnienie w okręgowej komisji wyborczej nie stwarza tytułu do żądania zatrudnienia w służbie państwowej, lub samorządowej po wyborach.

Instrukcja generalnego komisarza wyborczego nakazuje, aby personel każdej komisji okręgowej ograniczyć do sekretarza z wynagrodzeniem miesięcznym najwyżej do 180 zł. i maszynistki z wynagrodzeniem do 140 zł. Wszelkie inne wydatki przewodniczący komisji winni czynić jaknajoszczędniej.

Inwalidzi wojenni przeciw demagogii partyjnej

Onegdaj odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Zw. Inwalidów Wojennych, poświęcony sprawie wyborczym. Kilku mówców starało się przekonać zebranych, że Inwalidzi nie powinni wzięcia udziału w wyborach. Ta próba dywersji znalazła odprawę w głosowaniu za rezolucją, wzywającą wszystkich inwalidów do gremjalnego udziału w wyborach. Na 294 obecnych tylko 4 głosowało przeciw rezolucji.

Z życia obozowego „Straży Przedniej” okręgu pomorskiego na Wołyniu

„Wyleć, wyleć, Orle młody, Ponad ziemię, ponad wody...” (W. Pol.)

Wyleciały młode orlęta z gniazda rodzinnego, z Pomorza, całą Polskę przebyły, aż stanęły na odpoczynek wakacyjny na wschodnich rubieżach kraju, w Białokrynicy, tuż pod historycznym Krzemieńcem. Przyjęło ich gościnnie sławne liceum wołyńskie i dało do dyspozycji je den ze swoich gmachów, szkołę rolniczą w Białokrynicy, starodawne zamczysko. Tu młodzież strażowa w liczbie około 80 uczestników oraz 10 instruktorów, z władzami okręgowymi na czele, w dniu 14 lipca rb. zjechała się na obóz.

Obozy okręgowe Straży Przedniej rozlokowane są po całej Polsce. Czyni się to dla tego, aby młodzież mogła poznać swój kraj, aby pokochała wszystkie ziemie Polski i ich mieszkańców.



Gimnastyka

Nasza pomorska młodzież strażowa postanowiła w tym roku poznać kresy wschodnie i południowe. o których tyle

słyszała i czytała, niejednokrotnie rzeczy tendencyjne, nieprawdziwe i krzywdzące. Dzisiaj po osobistym serdecznym



W drodze do kościoła.

zetknięciu się z ludnością tubylczą, zdolna jest do wytworzenia sobie sądu własnego, obiektywnego, nadto ma możność szlachetnej i twórczej pracy na terenie społecznym.

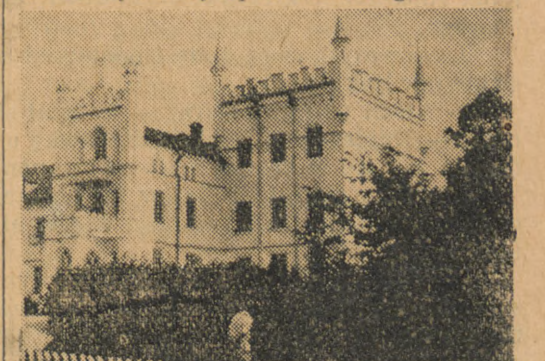
Życie płynie nam tu miło i wesoło. Mieszkamy w pięknym pałacu, otoczonym kilkumorgowym parkiem. Komentant obozu, wytrawny pedagog i wielki miłośnik młodzieży, reguluje życie obozu we tak umiejętnie, że mamy możliwość i pracy ideowo-samokształceniowej i regulacyjnej, a starcza nam również czasu na wypoczynek, rozrywki i zabawy. Zapobiegliwy kwatermistrz nie szczędzi trudów, aby wyglądaliśmy a bardzo pojemnym żołądkiem uczestników dostarczyć stawy zdrowej, smacznej i obfitej. To też humory są nadzwyczajne, zapal olbrzymi. Młodzież wprost tryska zdro-

wiem. Nie mieliśmy dotychczas ani jednego wypadku zachorowania. Mamusie pomorskie zdziwią się, gdy ich pociechy wrócą z tych okrzyczanych kresów wschodnich zdrowe jak rydze, odświeżone na duchu i ciele.

Dzień spędzamy pracowicie, zakrąglaniem zaś pewnych etapów pracy obozowej są ogniska, w których bardzo tłumny udział bierze ludność miejscowa (występ chóru wiejskiego!).

Podkreślić też należy wielkie zainteresowanie naszym obozem oraz pomoc ze strony tutejszych władz administracyjnych (p. Wojewody, p. Starosty) i szkolnych (p. Kuratora liceum krzemienieckiego jakoteż grona profesorskiego, szczególnie p. prof. Zadróżnego).

Słowem jest nam tu bardzo dobrze i z żalem będziemy opuszczali te gościnnie i



Zamek w Białokrynicy

miłe okolice oraz tych dobrych, uczynnych i sympatycznych ludzi, których tutaj poznaliśmy.
Uczestnik.

Jak żyją przeciętni Anglicy?

Budżet rodziny przy 365 zł miesięcznie

(Korespondencja własna).

Londyn, w lipcu 1935 r.

Place przeciętne w Anglii, nie są tak wysokie, jak się u nas mówi lub pisze, uważając przeciętnego Anglika za człowieka zamożnego w porównaniu z takim samym, przeciętnie zarobkującym Polakiem.

Na podstawie miarodajnych liczb i własnych obserwacji, mogę stwierdzić, że zarobki tutaj są mierne, a ludzie — ci przeciętni pracownicy, których wszędzie jest najwięcej — żyją nader skromnie i szaro.

Przeciętny zarobek tygodniowy robotnika niewykwalifikowanego, praktykant biurowego, ekspedjentki, maszynistki, młodszego urzędnika państwowego lub miejskiego — waha się w granicach od 30 do 40 szylingów. Są to przeważnie płace osób pojedynczych, pozostających jeszcze przy rodzinie. Często są jednak wyjątki, że taka panna, czy młodszy człowiek, muszą się już przy tej płacy utrzymywać.

Ponieważ suma jest mała, bo wynosi miesięcznie zaledwie 200—210 złotych, licząc na polskie pieniądze, więc i utrzymanie jest mizerne. Panny dają sobie przecież radę: zarobek idzie na utrzymanie, przejazdy, które tu są dość drogie i prawie nieuniknione, wreszcie pokrywają z tego pranie, a za rozrywki, słodycze i stroje płaci... zakochany, albo choćby taki „chłopczyk - przyjaciel”. Każda panna, do ludzi podobna, ma takiego „boya” od płacenia. I to nawet bez romansu.

Młodzi ludzie oddają się, przy tem uposażeniu, sportom. Te są tu chyba najpopularniejsze. Należenie do klubu kosztuje grosze, a ekwipunek można mieć na raty.

Dla ducha wystarcza przerzucenie po bieżnę w pociągu lub tramwaju, gazety porannej, czasem jeszcze i wieczornej. Panny czytają także ciekawe romanse. Biblioteki nie są odwiedzane przez tę publiczność.

Zamiast biblioteki jest — rower, na którym Anglicy już się chyba rodzą. Rower jest w Anglii w powszechnym użyciu zaraz po wyjściu z niemowlęstwa.

W soboty — na „week-end” — wszyscy ko jedzie na rowerach. Tysiące — setki tysięcy pędzi gdzieś z jednego nudnego miasteczka do drugiego, tak samo jałowego.

Panny w spodniach lub bez spodni — w krótkich, zaledwie uda przykrywają.

Katastrofa balonowa w Niemczech

W okolicy Regensburga w Dolnej Bawarii spadł balon niemiecki. Spośród 4 pasażerów jeden zmarł wkrótce spowodowany ciężkimi obrażeniami, trzech inni są lekko ranni.

W noc taką gromada wygląda, jak rój robaczek świętojańskich — tyle jest światełek białych, żółtych, zielonkawych i czerwonych.

— — — — —
Gdy będą starsi, będą zarabiali więcej — może ze trzy funty na tydzień. Młodzi ludzie najczęściej się żenią, nawet dość wcześnie. Wtedy budżet tygodniowy takiej małej rodziny, liczącej 2—3 osoby w domu, wygląda tak: komorne — 15 szyl., podatki — 5, gaz — 2, węgiel — 2 szyl. i 6 pensów, elektryczność — 3 szyl. (z prasowaniem), papierosy — 2 szyl. i 6 pensów, życie 15 szyl., komuni-

kacja w dni deszczowe — 2 do 3 szyl., krawiec, szewc i bielizna — 8 szyl., kino i gazety, poczta i telefony — 2 do 3 szyl. Razem czyni to do 60 szylingów albo 3 funty albo około 80 zł. tygodniowo. W tym budżecie jest jeszcze składka ubezpieczeniowa, wynosząca do 10 pensów (złotówkę) tygodniowo.

Panna, jeżeli niema reflektantów, a „wkopie się” w lata — też najczęściej bierze mały domek albo samodzielne mieszkanie, jakąś płać pomoc i — przy zarobku, jaki jeszcze ma z pracy lub przy emeryturze — prowadzi t. zw. „boarding house” — to znaczy, że wynajmuje pokoje — z meblami lub bez; z utrzymaniem lub bez. Oczywiście, że wszystkie te „landladies” — gospodynie — wo-

Koniec kariery króla oszustów

Najsłynniejszym bodaj oszustem w Polsce w latach powojennych jest 36-letni Włodzimierz Kopydłowski. Do najślawniejszych jego wyczynów należą m. inn.: sprzedaż kolumny króla Zygmunta w Warszawie, sprzedaż całej kolejki wąskotorowej oraz sprzedanie za 1.000 zł. pewnemu naiwnemu kmiotkowi wagonu tramwajowego w Łodzi. Kopydłowski skazany został ostatnio za jakieś stosunkowo drobne oszustwo, jako

recydywista, na 3 lata więzienia, po odciernieniu zaś tej kary na bezterminowe zamknięcie w zakładzie dla nieoprawnych przestępców. Na wolność może być zatem wypuszczony dopiero za lat 8, jeśli jednak sąd uzna w tym czasie, że niema żadnych widoków na zmianę w jego trybie życia, to izolacja króla oszustów od społeczeństwa potrwa jeszcze dodatkowo 5 dalszych lat.

Spokój w Belfascie



Po kilkudniowych rozruchach w stolicy Ulstern wynikłych na tle antagonizmów wyznaniowych, nareszcie w Belfascie zapanował spokój. Jednak oddziały wojskowe — zawsze jeszcze patrolują, aby w razie ponownych rozruchów przyjść do pomocy.

lą: z umeblowaniem i utrzymaniem. Na tem przecież można więcej zarobić.

Jest to „przedsiębiorstwo” tutaj tak powszechne, jak w większych miastach polskich naprzykład wydawanie obiadów. Bodaj co drugi domek w tych 80 osiedlach, otaczających Londyn, ma kilka pokoików do wynajęcia.

Ceny są różne i warunki rozmaite — zależnie od dzielnicy. Taniej jest w osiedlach dalej od miasta położonych, bo w grę wchodzi koszty przejazdów. Tu za to i sfera lepsza i otoczenie i umeblowanie i życie. Ale nawet bliżej miasta i w samym mieście, można znaleźć tani dom, w dzielnicy wyrobniczej. Taksa jest zwykle taka: za „pokój do spania” (bez wysiadania po całych dniach, śniadania, obiady (o 6—7 popołudniu), kolacje (lekkie) wieczorem i „wszystkie dania” w niedzielę (śniadanie, „lunch”, herbata o 4 popoł., obiad i kolacja) — od funta do 30 szylingów (półtora funta) tygodniowo. Za utrzymanie całodzienne — cały tydzień — od 30 szyl. do 2 funtów tygodniowo. Pranie opłaca się oddzielnie.

Trzeba tu dodać, że w tych sprawach „wiktu i opierunku”, gospodynie angielskie są sumienne, pokoje przyzwoicie, choć tanio umeblowane, domy aż nadto spokojne, a kuchnia czysta, aczkolwiek jałowa i monotonna. Jedyne „puddingi i herbata, zaslugują na pochwałę. Chętnie dodają owoce, bo tanie, ale często liczą parę pensów dopłaty... za wizyte gościa, którego należy przyjąć w „drawing room” (coś w rodzaju saloniku, na parterze), a nigdy we własnej sypialni, choćby to był tylko mężczyzna, odwiedzający kolegę lub kobietę, odwiedzająca koleżankę. Oczywiście, jest niedopuszczalne, żeby koleżanka, a nawet siostra, mogła bawić w pokoiku kolegi, czy brata; nie pozwala na to prawo obyczajowe.

Dodać jeszcze trzeba, że we wszystkich domach, nawet w dzielnicach robotniczych, jest kanalizacja normalna, elektryczność i łazienki. Prawie wszędzie jest radio, a w domach średnio zamożnych — telefony.

Z. Cithurus.

Jeden brat zmarł o 150 lat wcześniej od drugiego

Onegdaj zmarł w Londynie pewien ohywa tel, licząc 94 lat. W testamentie wyraził życzenie, że pragnie być pochowany obok swe go brata, który umarł przed 150 laty. Brzmi to niemożliwie, a jednak jest prawdziwe.

Mianowicie ojciec zmarłego ożenił się po raz pierwszy, mając niespełna 19 lat i w 20 roku życia miał syna, który w rok później umarł. Po kilku latach owdowiał i dopiero, mając lat 75, zdecydował się ożenić po raz wtóry. Syn urodzony z tego małżeństwa umarł, mając lat 94.

Wobec tego na nagrobku widnieją dwie daty śmierci dwóch rodzonych braci, z których jeden umarł w r. 1785, zaś drugi w r. 1935 t. zn. o 150 lat później.

WALTER HERRMANN

37)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Taha).

Następnie udaliśmy się do chatki pośrodku wyspy. Tam znajdował się „ciężki przypadek” trądu.

Ujrzałem jakąś postać, zawiniętą zupełnie w białe ścierki.

— Uchyl trochę tych bandaży, przyjacielu, abym mógł zobaczyć, jak ci jest — odezwał się lekarz do chorego.

Trędownaty poruszył się i odciągnął nieco na bok swoje powijaki.

— Niech pan go obejrzy — zwrócił się doktor do mnie — Napisał pan kiedyś rozprawkę o trądzie. Tutaj ma pan go w bardzo zaawansowanym stadium.

Napróżno starałem się w tej postaci dopatrzeć czegoś ludzkiego. To wystarczy, więcej nic nie chcę o tem pisać!

Wsiedliśmy znowu do łodzi i popłynęliśmy, milcząc, z powrotem do Saint-Laurent. Głowy wcisnęliśmy pomiędzy ramiona, jak to czynią ludzie wystraszeni. I w gruncie rzeczy byliśmy wystraszeni. Oglądaliśmy bowiem rzeczy straszne.

W porównaniu do tego obozu trędownatych szpital w Saint-Laurent był rzeczywiście domem zdrowia.

Tam chorzy mieli przynajmniej własne łózka i trochę opieki.

W wolnych od zajęć chwilach obchodziłem często sale szpitalne w Saint-Laurent, aby doglądać porządków. W czasie jednego z takich obchodów usłyszałem, że woła mnie jakiś chory.

— Czy pan mnie nie poznaje? — zapytał mnie słabym głosem.

— Czyż to możliwe? To pan, panie Kamiński?

Istotnie trudno było poznać w skulonej na łóżku postaci olbrzyma Kamińskiego, tak go choroba wyćięczyła.

Poznałem go jeszcze na wyspach i podziwiałem nieraz tego kolosa o szerokich barach i kościach niedźwiedzia. Pochodził z Berlina i z zawodu był cieślą. Służył wojskową odbywał w piętnastym pułku saperów w Strasburgu i był dobrym żołnierzem. Wyszedł do rezerwy jako podoficer. Po wojsku zaczął pracować w zakładach Kruppa w Essen.

Przypominam sobie pewną uciśną historję z czasów pobytu na wyspie Royale, charakteryzującą doskonale siłę i dobroduszość tego Herkulesa.

Stałem kiedyś razem z Kamińskim przed biurom „Service intérieur”. Jeden z więźniów, Francuz z poludnia, pokpiwał sobie z olbrzymiego wzrostu Kamińskiego, pragnąc widocznie w ten sposób wyprowadzić go z równowagi. Tymczasem Kamiński, jak prawie wszyscy siłaczki, był człowiekiem łagodnym, jak ja gnę. Byle tylko nikt go nie zaczepiał.

Flegma i spokój Kamińskiego doprowadziły do pasji gorącego południowca. Podszedł on do Kamińskiego, trzepnął go w plecy i powiedział:

— Ty słoni! Nie słyszysz, że do ciebie mówią?

Tego było już nawet Kamińskiemu zawiele. Odwrócił się błyskawicznie i — bęc — z rozmachem huknął natręta w zęby! Ten wywinął kilka kozłów i leł

na ziemi w odległości jakichś ośmiu metrów, jak nie żywy.

Kamiński odwrócił się spokojnie i rzucił leżącemu na ziemi przez ramię:

— Uwaga! Bo jeszcze się rozszoszczę.

Historja Kamińskiego i jego deportacji do Gujany jest żalosną ilustracją ludzkiej głupoty. Podczas pobytu w zakładach Kruppa, gdzie pracował jako cieśla, zakochał się i zaręczył z córką pewnego wermistrza. Zajęty swymi miłosnymi sprawami, a w dodatku ogromnie lekkomyślny, jeśli o jego sprawy chodzi, zapominał zupełnie zameldować się u władz wojskowych w Berlinie jako rezerwista i w następstwie nie stawiał się później na kontrolne zebranie rezerwistów w Essen. Z okazji zapowiedzi jego małżeństwa władze dowiedziały się o miejscu pobytu Kamińskiego. Pewnego dnia zjawił się w jego mieszkaniu żandarm i aresztował go w celu odtransportowania do Strasburga, gdzie stacjonował jego oddział macierzysty i gdzie miał być ukarany za niezameldowanie się u władz wojskowych. Jako eskorta udał się z nim do Strasburga pewien młody podoficer. Ponieważ przybyli do tego miasta późnym wieczorem, już po godzinach biurowych, nie chciało odebrać aresztanta od konwojenta i kazano im się stawić nazajutrz rano. Obaj zatem postanowili przesiedzieć noc w jakiejś knajpie, przy czym nie obyło się bez popicia. Młody podoficer miał głowę o wiele słabszą niż Kamiński i nad ranem zasnął. Wówczas w zamroczonej alkoholem głowie Kamińskiego powstał warjacki pomysł ucieczki z pod opieki konwojenta i uchylenia się w ten sposób od niechybnej kary, jaka go oczekiwała. Wsiadł do pociągu i przez Metz pojechał do Mars-la-Tour, gdyż na tyle wystarczył posiadany jeszcze przez niego zapas gotówki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

po cenach wyjątkowo niskich

Materiały letnie - artykuły kąpielowe - konfekcja

W. MIKOŁAJCZYK

GDYNIA, ulica Świętojańska

GŁOSY I ODGŁOSY

Ludowcy i wybory

W „Kurjerze Porannym” ukazał się obszerny artykuł jednego z przywódców Stronnictwa Ludowego, b. posła Antoniego Langer, zatytułowany „Stronnictwo Ludowe nie bierze udziału w wyborach, ale ich nie bojkotuje. — Ruch ludowy nie pozwoli się zepchnąć na bezdroża anarchii i walki z porządkiem prawnym w państwie”. Artykuł ten po znanej uchwale bojkotowej nie-mego kongresu ludowców w Warszawie jest swego rodzaju rewelacją. Świadczyłby, że niektóre bardziej rozważne czynniki w Stronnictwie Ludowym nie tylko nie solidaryzują się z przeforsowaną na kongresie poprostu siłą rezolucją bojkotową p. Rataja i towarzyszy, ale wręcz ją potępiają. Potwierdza to wrażenie choćby taki ustęp z artykułu p. Langer:

Nie to jest ważne, że stronnictwa oświadczyły, iż nie wezmą udziału w wyborach, a jeno to, że został nieopatrznie podważony w umysłach obywateli porządek prawny w Państwie, mogący w przyszłości wywołać w masach pracujących szkodliwy chaos i anarchję.

Autor rozprowadza się następnie ostro z tymi wszystkimi, którzy nie chcą widzieć przeobrażeń, jakie zaszły w ostatnich latach w psychice ludu wiejskiego i pisze:

Ruch ludowy, jako ruch społecznie młody, początkowo pieczętował się nazwiskami wodzów, np.: Stojalowszczyca, Stapińczonego, Witosowca, Thugutowca itd. To już należy do historii, albowiem zjednoczenie chłopów stało się bądź co bądź przejawem postępującego dojrzewania społeczno-politycznego warstwy włościańskiej. Tego przeobrażenia psychicznego nie mogą zrozumieć ludzie przyzwyczajeni do starych metod kramikarstwa politycznego lub ludzie, chcący uważać chłopów za stale bierny, a nieświadomy materiał ludzki w życiu społecznym Narodu.

A więc wybitny działacz ludowy przyznaje, że minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy różni spryciarze i figlarze polityczni umieli piąć się po karkach chłopskich ku szczyłom osobistej kariery. Dziś chłop jest uświadomionym obywatelem państwa i potrafi sam bez żadnych pośredników i „tłumaczy” ustosunkować się do najżywniejszych spraw państwowych. Dlatego podszept i podszczęcenia różnych „kramikarzy politycznych”, pragnących sprowadzić chłopów z drogi obowiązków wobec Państwa, choćby drogą bojkotu wyborów, spłyną po zdrowej duszy ludu wiejskiego, niżem woda po kamieniu.

Pisz o tem p. Antoni Langer:

Jakolwiek Stronnictwo Ludowe, zgodnie z uchwałą kongresu, nie bierze udziału w wyborach, bo brać w myśl nowej ordynacji nie może, to z tego nie wynika, że niebranie udziału jest równoznaczne z akcją bojkotową, gdyż bojkot taki w rozumieniu wielu działaczy ludowych byłby aktem zmierzającym do podważenia istniejącego porządku prawnego w Państwie i nie byłby zgodny z duchem uchwał Stronnictwa Ludowego, które jedynie w granicach obowiązującego prawa walczy o zdobycie pełni praw obywatelskich dla chłopów.

Wogóle cały artykuł b. posła Langer nacechowany jest głęboką powagą w ujmowaniu omawianych zagadnień oraz wybitnym duchem obywatelskim. Nazbyt przesadnie tylko — naszym zdaniem — ocenia autor znaczenie i rolę sfer zachowawczych w rządach Państwem. Ale to zapewne przez stary nawyk do partyjnego sposobu myślenia.

Piaskiem w oczu

„Robotnik” pisze że zgrozą w korespondencji własnej z Inowrocławia, podpisanej przez p. St. Kielbasiewicza, że w myśl rozządzenia wojewody poznańskiego w tamtejszym okręgu wyborczym

„przyznano klasie pracującej 1 mandatu (!) na 129 delegatów”.

Przecieramy oczy. Gdzie, co, jak, dlaczego? I czytamy dalej przytoczony w tej samej korespondencji rozdziałnik delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego dla samorządów i organizacji miejscowych. Jeśli już traktować go pod kątem widzenia „klasowym”, to „klasa pracująca” będzie miała swoich przedstawicieli wśród delegatów: rad powiatowych (14 de-

Ruch przedwyborczy na Pomorzu

Na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w Okręgu Toruńskim Nr. 101 wybrani zostali przez:

Radę gminy Bielawy: Tadeusz Godlewski, dyrektor cegielni.

Radę gminy Chelmża-wieś: Szczepan Orłowski, rolnik.

Radę gminy Lulkowo: Franciszek Wojciechowski, rolnik i wójt.

Radę gminy Lubianka: Franciszek Socha-Paprocki, rolnik.

Radę gminy Podgórz-wieś: Józef Zieliński, rolnik.

Radę gminy Popioły: Jan Szczepkowski, rolnik.

Radę gminy Rzęczkowo: Jan Fryc, rolnik.

Radę gminy Smolno: Bronisław Jędrzejkowski, rolnik i wójt.

Radę gminy Turzno: Edward Mysłakowski, ziemianin.

Radę gminy Zelgno: Jan Bładek, wójt i rolnik.

Zebrańie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP.): Stefan Matuszak, urzędnik kolejowy; Julian Leszczyński, urzędnik kolejowy; Franciszek Murzyłowski, urzędnik kolejowy; Bernard Sas, robotnik rolny; Stanisław Szymczak, robotnik rolny; Bronisław Orłowski, robotnik rolny.

Zebrańie Związku Związków Zawodowych (ZZZ.): Stanisław Żonakowski, dróżnik; Jan Schodowski, motornicz; Leon

Wróblewski, szewc; Stanisław Sicherski, kupiec.

Zebrańie Centraln. Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych w Toruniu: Tomasz Behrendt, robotnik.

Zebrańie Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich R. P.: Stanisław Lendzion i Damjan Lipski.

Zebrańie Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych: Józef Augustyniak, urzędnik prywatny.

Zebrańie Związku Urzędników Kolejowych: Alfons Jabłoński, urzędnik kolejowy.

Zebrańie Związku Nauczycielstwa Polskiego: Władysław Dobrowolski, nauczyciel.

Zebrańie Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej: Tadeusz Sępiński, urzędnik administracji wojskowej.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej: Irena Sezaniecka, ziemianka z Nawry; Marja Czajkowska, instruktorka gospodarstwa domowego z Siemonia; Marja Ostrowska z Mlewa powiatu wąbrzeskiego.

Zebrańie Izby Rzemieśniczej w Grudziądzu: Franciszek Wićcek, mistrz introliatorski z Torunia; Ksawery Ebert, mistrz fryzjerski z Torunia; Bronisław Grabowski mistrz ślusarski z Wąbrzeźna; Jan Frąckowski, mistrz rzeźniczy z Chelmna.

Na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w Okręgu Grudziądzkim Nr. 102 wybrani zostali przez:

Zapał wolenny w Rzymie



Na ulicach Rzymu odbywają się tłumne manifestacje za wojną. Tłum wznosił okrzyki przeciw Abisynji i obnosi transparenty z napisami i karykaturami, których ostrze zwraca się przeciw Anglii i Japonji.

legatów), rad gminnych (44 del.), rad miejskich (21 del.) i in. związków, które z pewnością nie wydelegują tylko samych przedstawicieli „klasy posiadającej”. A poza tym związki zawodowe otrzymały prawo wysłania do zgromadzeń okręgowych 17 swoich delegatów, co na tak wybitnie rolniczy okręg wyborczy — należy przyznać — nie jest mało. W tej liczbie Z. Z. P. otrzymał 8 miejsc, Z. Z. Z. — dwa, a związek klasowy — jedno.

I tu dochodzimy do sedna rzeczy.

Stąd się wziął ten tragiczny stosunek 1 wobec 129.

Dla „Robotnika” przedstawicielami świata pracy są tylko związki klasowe.

Co są pać piaskiem w oczy opinii publicznej?

Endecja i ludowcy biorą udział w wyborach w powiecie sierpeckim

Wbrew zapowiedzi bojkotu wyborów, ogłoszonej przez grupy ludowe oraz Stronnictwo Narodowe, endecja i Stronnictwo Ludowe w powiecie sierpeckim bierze czynny udział w wyborach.

Rada gminna w Koziebrodach na wniosek przedstawiciela miejscowej endecji W. de Thun'a powołała do Zgromadzenia Okręgowego Zygmunta Dłużniewskiego ze Stronnictwa Ludowego.

W gminie Gutkowo Rada Gminna powołała znów do tegoż Zgromadzenia Okręgowego Zygmunta Dłużniewskiego ze Stronnictwa Narodowego.

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej: Anna Szczepanowska, ksiązkowa z Grudziądza; Monika Skowrońska z Lasina; Antonina Kasprzycka, właścicielka sklepu z Lubawy; Marja Kamińska z Lidz-barka.

Radę powiatową powiatu lubawskiego w Nowemście: Czesław Budnik, wicestarosta; Jan Graduszewski, rolnik i Stefan Gruner, rolnik.

Zebrańie Izby Rzemieśniczej w Grudziądzu: Piotr Jakubowski, mistrz murarski w Grudziądzu; Jan Pahlke, mistrz stolarski w Grudziądzu; Zieliński, mistrz krawiecki w Grudziądzu; Ludwik Gilgenast, mistrz kolo-dziejski w Pucółwie powiatu Lubawskiego; Jan Węgierski, mistrz rzeźniczy w Bro-dnicy.

Na delegata do Zgromadzenia okręgowego w okręgu chojnickim Nr. 103 wybrani zostali przez:

Radę gminy Gniew-wieś: Czesław Raabe, rolnik z Piaseczna.

Zebrańie Izby Rzemieśniczej w Grudziądzu: Wojciech Bakoś, mistrz rzeźniczy z Chojnic; Józef Ossowski, mistrz piekarski w Sępólnie; Jan Pillar, mistrz murarski w Sta rogardzie; Walenty Wojna, mistrz piekarski w Tucholi; Mańkowski, mistrz rzeźniczy w Świeciu; Andrzej Szczygielski, mistrz piekarski w Tczewie;

Radę gminy Grupa: Bronisław Marcinkowski, ogrodnik;

Radę gminy Serock: Stanisław Małowski, rolnik;

Radę gminy Świecie wieś: Paweł Pudęko, emeryt;

Radę gminy Lniano: Konstanty Januszewski, rolnik;

Radę gminy Pruszcz: Maksymiljan Sawicki, rolnik;

Radę gminy Jeżewo: Zdzisław Sakowski, nadleśniczy i Karol Sapleta, rolnik.

Radę gminy Lipinki: Dominik Suwalski krawiec;

Radę gminy Gruczno: Jan Łobocki, rolnik;

Radę gminy Bukowiec: Władysław Titenbrunn, rolnik;

Radę gminy Świekatowo: Franciszek Kloska, rolnik;

Radę gminy Drzycim: Jan Gaca, rolnik;

Radę gminy Osie: Bolesław Osiński, nadleśniczy i Józef Sokołowski, rolnik;

Radę gminy Warlubie: Jan Pozorski, nauczyciel i Aleksander Urbański, kupiec;

Radę gminy Pelplin-wieś: Stanisław Mania, rolnik;

Radę gminy Janowo: Anastazy Wygocki, rolnik.

Na delegatów do Zgromadzenia okręgowego w okręgu gdyńskim Nr. 104 wybrani zostali przez:

Radę gminy Bonino: Józef Rychter, wójt.

Radę gminy Chmielno: Augustyn Labuda, wójt.

Radę gminy Goręczyno: Maksymiljan Litewski, wójt.

Radę gminy Kamienica Szlachecka: Jakób Reuter, rolnik.

Radę gminy Kartuzy-wieś: Józef Elas, rolnik.

Radę gminy Parchowo: Piotr Losiński, rolnik.

Radę gminy Przodkowo: Augustyn Lid-tke.

Radę gminy Szanowo: Leon Barenbruch.

Radę gminy Sierakowice: Leon Welter i Walerjan Warnowski.

Radę gminy Stężyczno: Feliks Wacherski.

Radę gminy Sulęcyno: Rudolf Bronk.

Radę gminy Żukowo: Wincenty Żabiński i Leon Wentke.

Radę miejską miasta Kartuz: Feliks Lewiński.

Zebrańie Izby Rzemieśniczej w Grudziądzu: Piotr Wojtasik, mistrz rzeźniczy z Gdyni; Józef Kolka, mistrz stolarski z Kartuz; Rosinek mistrz rzeźniczy z Kościierzyny.

Radę miejską miasta Pucka: Franciszek Schornak, wicedyrektor Ubezpieczalni Spo-lecznej w Wejherowie;

Radę gminy Puck-wieś: Ignacy Wreze, wójt; Władysław Konefka.

Radę gminy Hel: Teodor Konkel, rybak.

Kultura i sztuka

Snop światła

na stosunki kulturalne polsko-bułgarskie

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podpisanie konwencji, dotyczącej współpracy kulturalnej polsko-bułgarskiej otwiera nowe horyzonty i nowe perspektywy wzajemnych stosunków obu zaprzyjaźnionych narodów.

Od walecznego Warneńczyka, otaczanego przez bułgarów specjalną czcią i miłością, wyrazem czego jest ostatnio budowa pomnika i parku polskiego w pięknej Warnie, od pierwszych posłów polskich, jadących przez Bułgarię do Porty, dzięki takim nazwiskom, jak Parcewicz w XVII w., Czajkowski, Tomasz Jez, Dębicki, Piotrowski i wielu innych — zawiązywały się i zacieśniały węzły braterskie obu narodów.

Agent polityczny Adama Czartoryskiego w 1841 r., Michał Czajkowski — to najserdeczniejszy przyjaciel Christobotewa, Dębicki — malarz emigrant, który w hołdzie złożył swą twórczość bohaterom narodowym Bułgarji. A Piotrowski? To jeden z najbardziej po bułgarsku czujących polaków-artysta malarz i rzeźbiarz, czołowe miejsce zajmujący w Muzeum Narodowym w Sofji. Po wielkiej wojnie polsko-bułgarskiej stosunki rozwijają się we wzmocnionym tempie.

Bojan Pieniew, przyjaciel Kasprowicza, jeden z najczynniejszych propagatorów zbliżenia kulturalnego słowiańszczyzny, wykłada polską literaturę na uniwersytecie sofijskim, a obok żona jego Dora Pieniewa występuje jako najlepsza tłumaczka poezji polskiej. „Hymny” Kasprowicza, „Sąd” Wyspiańskiego, Antologia polskich poetów, wydana pod redakcją jej i jej męża oraz „Chłopi” Reymonta w przekładzie Christo Wakarelskiego — oto dzieła przyswojone kulturze bułgarskiej.

Bojan Pieniew występuje zresztą również na polu organizacyjnym i przy jego czynnej współpracy, powstaje inicjatywne przez pierwszego posła Polski Grabowskiego „Towarzystwo Polsko-Bułgarskie”, skupia ono najwybitniejsze jednostki z Anastazją Ganczewą Zografową na czele i już dziś może pochwycić się niemałym dorobkiem pracy, wydając szereg doskonałych książek o Polsce, organizując odczyty, biblioteki, wycieczki i szerząc przy pomocy swego miesięcznika wśród warstw społeczeństwa zrozumienie znaczenia kulturalnej wymiany zaprzyjaźnionych państw. Wśród inych działaczy na pierwsze miejsce wysuwa się Otton Barbar, wielbiciel i tłumacz Zapolskiej, dalej prof. Iszirkow, prof. Jocow, Adam Tarnowski min. pełnomocny w Bułgarji, emigrancka rodzina Zembrzuckich i Bierco Gerczew, wice-prezydent Warny. Szeroką rozwija działalność „Słowiańskie Towarzystwo” w Sofji z prezesem Bobczewem na czele i „Zjednoczenie Młodych Słowian” pod przewodnictwem wybitnego propagatora słowiańskiej kultury Stewczewa. Dzięki tym organizacjom rośnie w Bułgarji zainteresowanie kulturą polską, że wymienić wystarczy choćby ostatnie tłumaczenie pięknej książki naszego publicysty Batowskiego p. t. „Rzeczypospolita Polska”, lub bogate w materiał, poświęcone wyłącznie Polsce publikacje pism: „Słowiańskiego Ogniw”, wychodzących pod światłą redakcją Stewczewa, i „Wesnik na Wesnicie” redagowanego przez p. Seizowa. Zwyczaj poświęcania całych numerów zaprzyjaźnionemu państwu utulił się jeszcze przed kilku laty, kiedy to poraz pierwszy wystąpił „Krugoswet”, drukując pod redakcją Pejewa artykuły w języku polskim i bułgarskim jednocześnie.

Utworzone Komitety słowiańskich pisarzy, muzyków, rzeźbiarzy i malarzy przy „Zjednoczeniu Młodych Słowian” swą wydajną pracą zdobywają zainteresowanie inteligencji bułgarskiej, która chętnie uczęszcza na artystyczne wieczory, służące sprawom propagandy polskiej kultury.

Niebawem powodzeniem odznaczył się niedawno literacko-muzyczny wie-

czór, podczas którego prof. Jocow wygłosił odczyt o „Duchu polskiej poezji”.

W Polsce istnieje również wiele towarzystw, głoszących ideę kulturalnego zbliżenia Polski i Bułgarji.

Na terenie Warszawy znane są powszechnie: „Towarzystwo Bułgarsko-Polskie” z prezesem posełem Dębskim, „Towarzystwo Kultury i Sztuki”, zorganizowane przez śp. prof. Kurnatowskiego, posiadając specjalny oddział bułgarski, dalej „Wszechsłowiański Związek” pod przewodnictwem b. senatora Szymańskiego, „Słowiańskie Towarzystwo Literatów” z poetą Radosławem Krajewskim na czele, wreszcie Towarzystwo studentów bułgarskich im. św. Cyryla i Metodego, utrzymujące stały kontakt z „Liga” P. A. Z. Z. M. (Polski Akademic-

ki Związek Zbliżenia Międzynarodowego) i jej oddziałem „Klubem Cudzoziemców”.

„Towarzystwo Bułgarsko-Polskie” dzięki mądrej akcji propagandowej, znajdującej swój wyraz nie tylko w publikacjach wydawnictwa „Od Wisły do Marycy” i organizowaniu odczytów, ale i w żywym kontrakcie z Bułgarją, przyczyniło się niemało do ożywienia wzajemnych stosunków i zacieśnienia współpracy zresztą i „Wszechsłowiański Związek”, organizując za inicjatywą jednego z najbardziej znanych młodych działaczy Stancza Kiselkowa szereg imprez bułgarskich, wieczorów literackich, muzycznych, wystaw, jak np. ostatnia wystawa w lokalu Towarzy-

Literatura polska w przekładach francuskich

Tegoroczny tom Rocznika Literackiego, który wyszedł w tych dniach z druku, zamieszcza, podobnie, jak w latach poprzednich, dane dotyczące przekładów dzieł literatury polskiej na języki obce.

Oto główniejsze dane dotyczące Francji:

Rok ubiegły przyniósł w polonikach dużo wcale obfite, pomimo tak ciężkiej straty, jaką było zamknięcie w lipcu, po 15 latach miesięcznika paryskiego „La Pologne”.

Z datą 1935 r. ukazała się bibliografia poloników francuskich Jana Lorentowicza: „La Pologne en France”, grupująca w pierwszym tomie 4260 pozycji z zakresu literatury, teatru i sztuk pięknych.

Na czele publikacji, poświęconych Polsce, postawić należy książkę profesora historii sztuki Instytutu Francuskiego w Warszawie Piotra Francastel: „La Pologne pittoresque” (Grenoble, B. Arthaud), wspaniale wydana (w osiemnastu tysiącach egzemplarzy) w cyklu Les beaux pays. Autor omówił w trzech rozdziałach: miasta godne zwiedzenia, dał obraz geograficzny kraju, nie pominał też polskiego morza. Tow. Przyjaciół Polski w Paryżu przyznało mu (w kwietniu 1935 r.) pierwszą nagrodę za najlepszą książkę o Polsce, wydaną w roku 1934. Nieco zbliżoną do niej jest publikacja pierwszego sekretarza Ambasady Francuskiej w Polsce Pierre Coche: „Paysages et chasses de Pologne” (Paris, Gebethner et Wolff), w której pasja myśliwska idzie w zawody ze znawstwem naszej tradycji i obyczaju. Dość liczne francuskie kompendja naszych dzieł pomnożyła książka gen. G. Beckera: „Vive la

Pologne! Histoire. Droit des gens. Paix du monde” (Paris 1934), oraz przekład popularnej historii prof. Sobieskiego: „Histoire de Pologne des origines a nos jours”. Najważniejszą jednakże publikacją literacką był nowy przekład Pana Tadeusza, dokonany przez znakomitego tłumacza i pisarza francuskiego, Pawła Cazin. Był on ukoronowaniem rocznicy, jakimi uczciła Francja stulecie naszej epopei.

Dzięki J. A. Teslarowi i J. de France de Tersant poznaje Francja na nowo Sienkiewicza, w nowej integralnej wersji. W dwóch tomach wydano „Krzyżaków” po raz pierwszy w całości. Chętnie tłumaczony i poczytny we Francji Ossendowski zdobył w roku 1934 złoty medal i nagrodę Stowarzyszenia La Paix Rationelle za powieść: Pięć minut do północy. Ukazały się przekłady Goetla: „Z dnia na dzień” oraz Choromańskiego „Zazdrość i medycyna”.

Z innych przekładów notujemy: H. Naglerowej: „Zawalidroga” (Le trouble Fête) w przekładzie St. Jarocińskiego - Malinowskiej, drukowana w odcinkach w dzienniku „L'homme libre”, powieść Marczyńskiego „Władcy podziemi”, drukowana w dzienniku „Le Jour” (obecnie ukazała się w wydaniu książkowym), dwie książki o Balzacu Zofji Korwin - Piotrowskiej (Balzac et le monde slave i Balzac en Pologne — oba dzieła nakładem H. Champion), L. Wellischa monografia Stanisława Jasińskiego: „Felix Stanislas Jasiński, graveur. La vie et son oeuvre. Avec une étude sur les procédés techniques de F. Jasiński par T. Cieślowski fils.

Dawna polska policja morska

Mieszkańcy nadmorskich osiedli w Polsce przedrozbiorowej prócz zwykłych obowiązków mieli ciężary specjalne, np. obowiązki ratowania rozbitków. Cieszyli jednak także niektórymi przywilejami, polegającymi zwykle na możliwości korzystania z bogactw morskich. Granice połowu ryb i zbieranie bursztynu były ściśle określone, a nad zachowaniem prawa czuwała policja morska: urzędnicy — starsi stradowi i sołtysi.

Pisarz stradowy przy obejmowaniu urzędu składał przysięgę, w której Jego Królewskiej Mości Panu Miłościwemu przyrzekał, że „wszystkie wiertle (ćwierci sęga) i drzewo-jakiekolwiek, na strażwie (brzegu) postawione, wiernie i szczerze popisować i baczyć, aby nikt w tym prowincie nie zemknął i nie ubliżył, dawać będzie, że sam na swój pożytek, bez zapłacenia stradowego, prowentu tego nie umniejszy, nikogo lub ze krwi, lub z faworu nie ochroni i pilnie, nie omieszkiwając nic, według możliwości popisować będzie i zamkowi donosić całe bez odwołki”.

Podobnie i pisarze i strażnicy niżsi przysięgali, że „najmniejszej rzeczy cokolwiek morze wyrzuci, nie zostawia, lecz zaraz bez zwłoki strażkiem albo temu, co od zwierchności zamkowej postanowiony będzie, oznajmiają i nic, choć-

by najlichsze drewnienko, bez pozwolenia zamkowego pobrać ludzi, ani koni, ani też bydła inszego i żadnej zgoła rzeczy bez wiadomości zamkowej na brzeg wysadzać nie dadzą, ale od godziny do godziny według możliwości pilnować chcą i doglądać, żeby się tam nic nie stało, o czymby zamek wiedzieć nie miał”.

Sołtysi i podlegli im strażnicy mieli obowiązek przynajmniej dwa razy na tydzień swój rejon objechać, „a gdy się trafi (uchowaj Boże), że zeglujący na morzu ratunku potrzebować będzie, przyjdź im z pomocą, wzywając tyle-ile można w bliskości zebrać ludzi, a od tego nikt pod surową karą wolnym być nie ma”. Czuwali także, by nikt bursztynu zbierać nie ważył się.

Pod ich opieką stało rybołówstwo. Najstarsze przepisy rybołówcze nie zawierały żadnych ograniczeń, co do pór i sposobu łowienia ryb, później jednak pojawiały się coraz częściej, a przestrzeganie ustaw stało pod kontrolą urzędników stradowych.

Oto parę ustaw odnoszących się do rybołówstwa.

„Czas ten, w którym się zwykły ryby trzeć, obserwowany być ma i dlatego żaden, choćby i wolności łowienia miał, nie powinien ryb łowić od czasu zeszłych lodów aż do świętego Jana pod karą zł. 30.

Nikt nie powinien się ważyć z bosakiem na ryby wychodzić, ani tymże bosakiem wielkie ryby lub węgorze brać

stwa Popierania Polskiej Sztuki — bułgarskiego malarza pejzażysty Atanaza Michowa, przy współdziałaniu przedstawicieli ze świata artystycznego i naukowego.

W tym duchu pracują liczni słownofilofole Vacy, jak doc. Gołębka, dr. Pogonowski, Antoni Bogusławski wiceprezes „Związku Dziennikarzy i Literatów” jeden z najlepszych znawców i tłumaczy literatury bułgarskiej, oraz p. Gruziński. Dziś już wiemy, kim był Botew, Jaworow, Wazow, kim był Sławeków Trojanow, najwybitniejszy bułgarski poeta, który związał się z naszą literaturą, poświęcając w swym „Panteonie” wiersz Kasprowiczo wi.

Kongresy i zjazdy biologów, pisarzy, lekarzy, kobiet słowiańskich, dziennikarzy, pedagogów, sławistów — które odbyły się niedawno w Warszawie — aż nadto wymownie świadczą o aktualności zagadnienia polsko-bułgarskiego. Prof. Negencow i p. Kacarow, wygłaszając szereg odczytów o bułgarskiej szkole tworzą porozumienie szkolne, obecny min. pełnomocny w Rosji D. Michalczew pierwszy łączy myśl filozoficzną Polski i Bułgarji, a bezpośrednią konsekwencją zjazdu dziennikarzy staje się porozumienie prasowe.

Dziś działalność Iwana Altinowa bułgarskiego charge d'affaire i sekretarza Kirila Stojkowa jest i będzie dla nas bardziej cenna i pewnością znajdzie żywszy oddźwięk w szerszych masach społeczeństwa, które zapagnie poznać bliżej Bułgarię, krainę gór, cudownego morza i słodkich winogron.

B. Olewińska.

SILVA RERUM

zebrał i zestawiał Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

- | | |
|------|---|
| | 31 lipca |
| 1754 | Założenie w Warszawie przez księdza Baudouina (Boduena) Szpitała im. Dzieciątka Jezus. |
| 1800 | Urodził się w Eschersheim pod Frankfurt nad Menem słynny chemik niemiecki Fryderyk Woehler ; odkrywca aluminium i „twórca” chemii organicznej. |
| 1858 | Umarł nagle w Krakowie (zażony apopleksją) zasłużony bibliograf polski — Józef Muczkowski. |
| 1886 | Umarł w Bayreuth znakomity kompozytor Franciszek Liszt. |
| 1914 | Ogłoszenie przez władze rosyjskie w Warszawie powojennej mobilizacji. |
| 1914 | (tegoż dnia) Zamordowanie w Paryżu socjalistycznego polityka francuskiego — Jana Jaures'a. |
| 1919 | Rozkáz Józefa Piłsudskiego, rozpoczynający się od znamienitych słów: „Po upadku Polski — każde pokolenie rwało się do walki!” |
| 1919 | (tegoż dnia) Ratyfikacja Traktatu Wersalskiego przez Rząd Rzplitej Polskiej. |

pod karą zł. 50, kowale zaś, którzyby się ważyli podobne bosaki robić dadzą sztrafy zł. 50, pozostałe zaś i gdziekolwiek także bosaki znajdujące się zabrane być muszą.

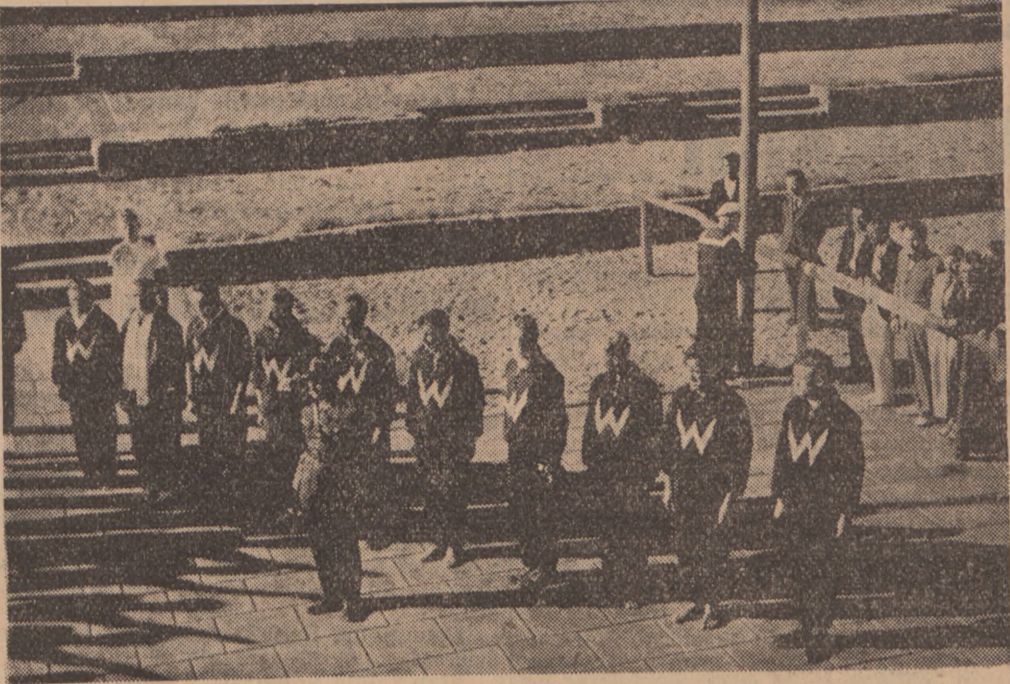
Wszystkich jakożkolwiek nazwanych sieci oka nie powinny mieć mniej szerokości i długości, jak cal w kwadrat lub na dwa palce wszę i wzdłuż, ktoby zaś ważył się mniejsze mieć oka w sieci, ten sieć swoją traci i kary da zł. 10. Na co również garmistrze pilne mają dać oko pod dubeltową sztrafą.

Każdy zaś rybak powinien sieci swojej, gdy nowe ma, pokazać garmistrzowi, aby były podług przykazu wyżej wyrażonego sporządzone, prędzej zaś nowemi sieciami nie ma łowić pod sztrafą similiter proporcjonalną lub na ciele”.

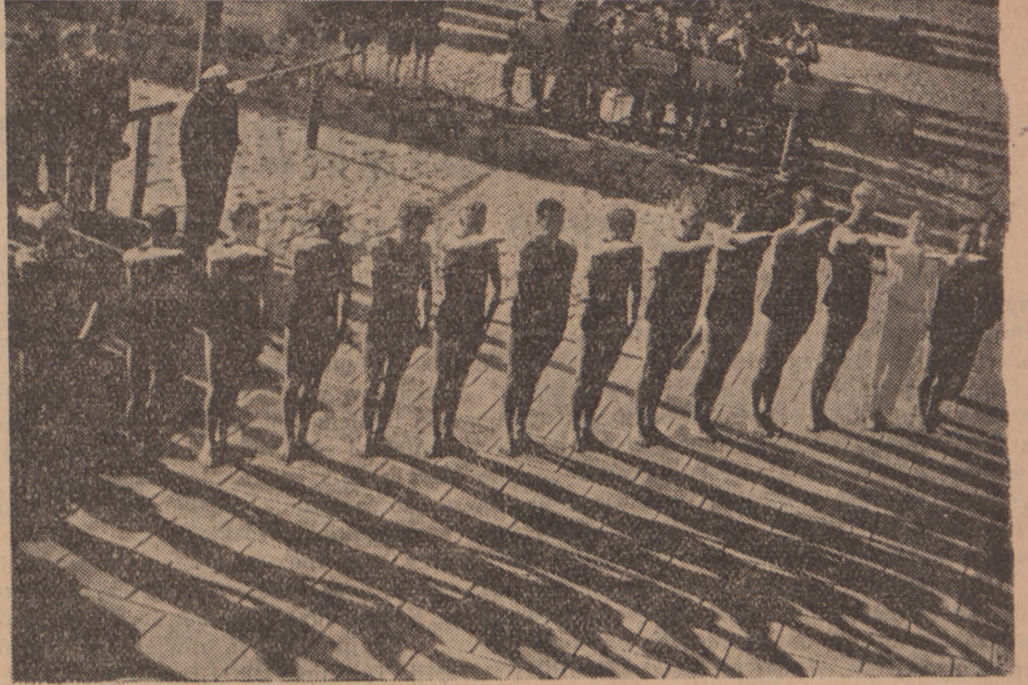
Miała więc dawna policja morska wiele pracy, tem więcej, że ludność dościsła często wydawane przepisy przekraczała. Z licznych „relacji woźnięskich” przytoczymy jedną. W r. 1648 Zamek królewski puczył wysłał do Mostów dwu urzędników, aby ci upomnieli pana Pruszcwicza, gdyż wbrew przepisom łowił ryby. Pan Pruszcwicz obiecał, że dalszego łowienia ryb zaniecha, „ale zaniechawszy przez dni kilka, znowu potym łowił, przeto Jm. pan podstarości zamkowy puczył posłał woźnego z dwoma świadkami, którzy, zastawszy na morzu rybaków, pobrali im niewód, który też zaraz do grodu Województwa Zamek odesłał”.

L. F.

Z niedzielnych międzynarodowych zawodów pływackich w Ciechocinku



Drużyna warszawska przed zawodami.



Ekipa zawodników niemieckich przed rozpoczęciem zawodów.

Morderczynię porwanego dziecka aresztowano w Sońsku pod Ciechanowem

Jak donosiliśmy tydzień temu, w Warszawie w ogrodzie Krasińskich skradziono kilkutygodniowe dziecko. Po zawiadomieniu policji rozpoczęły się energiczne poszukiwania, które przez tydzień nie dały wyniku. Zwłoki niemowlęcia znaleziono we wsi Jelonka, koło Ulrychowa, a wózek, który sprzedano za 17 zł., w straganie handlarza starzyzną.

Policja rozesłała do wszystkich posterunków wezwanie, by policjanci według otrzymanego rysopisu nieznajomej rozpoczęli poszukiwania.

Onegdaj popołudniu, komendant posterunku policji w Gąsolinie, pow. ciechanowski obchodząc teren swego okręgu zauważył, że we wsi Sońsk przybyła jakaś nowa kobieta, która zamieszkała w domu Stanisławy Szymczakowej. W toku dalszych dochodzeń policjant ustalił, iż przybyła ona w nocy, z piątku na sobotę. Policjant udał się do mieszkania Szymczakowej, gdzie znalazł kobietę, której rysopis zgadzał się z podanym rysopisem przez listy gończe. Po zatrzymaniu okazało się, że jest to Janina Szymczak.

W czasie przesłuchania w komendzie policji zeznała ona, iż ma lat 28 i mieszka ze swym przyjacielem Janem Fatkiem w Warszawie, jako sublokatorka Józefa Buczyńskiego. W czasie początkowych badań Szymczak wypierała się jakiegokolwiek udziału w porwaniu dziecka, następnie przyznała się, że dziecko porwała, aby sprzedać wózek i pościel. Po kradzieży, wyszła z ogrodu

Krasińskich, poszła w kierunku wsi Jelonki, gdzie rzuciła dziecko do rowu pofortecznego. Szymczakówna stwierdziła, iż dziecka nie zadusiła, co potwierdziła również sekcja zwłok, która nie wykazała żadnych oznak gwałtownej śmierci. Po porzuceniu dziecka Szymczakówna udała się na pl. Kercelego, gdzie sprzedała wózek, otrzymując 15 zł. oraz pościel za 50 zł. Gdy prasa doniosła o całej sprawie, Szymczakówna natychmiast uciekła z domu i udała się w drogę do wsi Sońsk, do swojej matki, przebywając przeszło 100 km. pieszo.

Student Politechniki Lwowskiej utonął u wybrzeża helskiego

Onegdaj wydarzył się znowu tragiczny wypadek utonięcia w morzu, którego ofiarą padł student Politechniki Lwowskiej Czerwiński.

Nie bacząc na silny wiatr i wysoką falę, towarzystwo złożone z kilku młodych żeglarzy wybrało się przedwczoraj na wycieczkę yachtem „Poświsł”. W odległości ok. 3 mil morskich na północ od cypla helskiego, silna fala uderzyła w burtę yachtu i zmyła Czerwińskiego, manipulującego coś na pokładzie.

Natychmiast rzucono koło ratunko-

we, lecz Czerwiński odpychany przez fale coraz dalej od yachtu, nie mógł go już uchwycić. Na ratunek tonącemu, który rozpaczliwymi wysiłkami starał się jak najdłużej utrzymać na powierzchni wody, skoczył kolega jego Rzymczni, jednak również bezskutecznie.

Po chwili Czerwiński nie mogąc stawić oporu zdradliwemu falam, zupełnie wyczerpany, z siłą, pogryziony przez wółki Bałtyku. Zwłok nieszczęśliwego studenta nie wydobyto. Wypadek ten wywołał przynębiające wrażenie na całym wybrzeżu, oraz serdeczne współczucie dla rodziny tak tragicznie zmarłego młodzieńca.

Inspekcja robót drogowych w Województwie Pomorskiem

Podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji inż. J. Piasecki w towarzystwie dyrektora departamentu dróg kolejowych inż. S. Siła Nowickiego odbył inspekcję robót drogowych w województwie pomorskiem.

Do Torunia udał się min. Piasecki koleją, a następnie samochodem do Grudziądz, Gniewu, Tczewa i Chojnic.

Minister specjalnie interesował się

robotami drogowymi na trasie Nowa Karczma, Egertowo, Chwaścino-Gdynia, oraz drogami w okolicach Gdyni.

Miejscowi starostowie i budowniczowie powiatowi zdali min. Piaseckiemu szczegółowe relacje o stanie robót w poszczególnych powiatach.

W podróży inspekcyjnej towarzyszył min. Piaseckiemu wicewojewoda pomorski p. Starzyński.

Zakończenie akademickiego kursu żeglarskiego w Jastarni

W tych dniach zakończy się pierwszy kurs żeglarski obozów akademickich Związku Morskiego w Jastarni, na którym przebywa obecnie 150 studentów z całej Polski.

Po odbyciu szeregu pływów szkolnych na zatoce, kilkudziesięciu kursistów otrzyma stopnie sterników morskich i jeszcze w tym sezonie wyjedzie na dalsze rejsy.

Według programu, yacht „Swaro-

życ” udać się ma w najbliższym czasie na 3-dniową podróż do Szwecji, yacht „Szkwał” do Kalmaru, oraz yacht „Poświsł” na podróż po zatoce Jastarnia — Puck — Gdynia — Orłowo — Hel — Jastarnia).

Młodzi żeglarze będą więc mieli sposobność należytego pogłębienia swych umiejętności nawigacyjnych na tych pięknych i dość trudnych sportowo wycieczkach.

Dzieci kolejarzy zwiedzają kraj

W celu złożenia przez dzieci pracowników kolejowych holdu u trumny ś. p. Marszałka Piłsudskiego, wzięcia przez nie masywnego udziału w sypaniu kopca na Sowińcu, oraz zwiedzenia najciekawszych i najpiękniejszych okolic kraju — Zarząd Główny Rodziny Kolejowej organizuje w okresie od 12—20 sierpnia 9-dniową wycieczkę dla 350 dzieci, w wieku od 12—18 lat. Program wycieczki przewiduje szczegółowe zwiedzenie Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Poznania, Gdyni i Warszawy. Między innymi projektowana jest wycieczka w góry, oraz wycieczka okrętem po morzu. Doceniając wielkie znaczenie propagandowo-krajoznawcze tej imprezy — Zarząd Główny R. K. dokłada wszelkich starań, aby wypadła ona jaknajlepiej i najokazalej.

Wycieczka będzie przyjmowana i goszczona w poszczególnych miejscowościach przez miejscowe Koła R. K. Koszta wycieczki pokrywają poszczególne Okręgi R. K.

Zarząd Okręgu w Bydgoszczy organizuje przyjęcie dzieci na Pomorzu. Dzieci zwiedzą Gdynię, port, Hel, Wielką Wieś, oraz w drodze powrotnej pojezierze brodnickie.

Dodatkowe pociągi na szlaku Warszawa—Hel

W związku ze wzmożonym ruchem kolejowym na szlaku Warszawa — Gdynia — Hel, zostały wprowadzone dodatkowe pociągi osobowe z następującym rozkładem jazdy

Poc. dod. Nr. 613 A. W nocy z wtorku 3 na środę 31 lipca, ze środy 31 lipca na czwartek 1 sierpnia, z czwartku 1 na piątek 2 sierpnia, z piątku 2 na sobotę 3 sierpnia:

Warszawa odj. 21,40; Iłowo prz. 23,53, odj. 0,01; Grudziądz prz. 2,20, odj. 2,26; Laskowice prz. 2,55, odj. 3,05; Tczew prz. 4,17, odj. 4,22; Kolibki Orłowo prz. 5,10 odj. 5,11, Gdynia prz. 5,18, odj. 5,23; Reda prz. 5,40 odj. 5,41; Puck prz. 6,15 odj. 6,27; Swarzewo prz. 6,36 odj. 6,37; Wielka Wieś Hallerowo prz. 6,47, odj. 6,48; Wielka Wieś (Hel) prz. 6,53, odj. 6,54; Chałupy prz. 7,04 odj. 7,05; Kuźnica prz. 7,15, odj. 7,16; Jastarnia prz. 7,28, odj. 7,35; Jurata prz. 7,41, odj. 7,42; Hel prz. 7,58.

Poc. dod. Nr. 614 A. W nocy z wtorku 30 na środę 31, ze środy 31 lipca na czwartek 1 sierpnia, z czwartku 1 sierpnia na piątek 2 sierpnia, z piątku 2 sierpnia na sobotę 3 sierpnia:

Hel odj. 18,20; Jurata prz. 18,36, odj. 18,37; Jastarnia prz. 18,43, odj. 18,50; Kuźnica prz. 19,01 odj. 19,03; Chałupy prz. 19,13, odj. 19,14; Wielka Wieś (Hel) prz. 19,24, odj. 19,25; Wielka Wieś Hallerowo prz. 19,31 odj. 19,33; Swarzewo prz. 19,44 odj. 19,47; Puck prz. 19,55 odj. 20,08; Reda prz. 20,33, odj. 20,34; Gdynia prz. 20,52, odj. 21,05; Kolibki Orłowo prz. 21,13, odj. 21,18; Tczew prz. 22,11, odj. 22,16; Laskowice prz. 23,26, odj. 23,41; Grudziądz prz. 0,06, odj. 0,11; Iłowo prz. 2,52, odj. 3,00; Warszawa prz. 5,40.

Zabójstwo w bójce

Zabił jednego przeciwnika a drugiego ranął ciężko

W nocy z 28 na 29 bm. podczas bójki powstałej na tle porachunków osobistych pomiędzy Blankem Teofilem a Janem Lewandowskim z Tylic, Blank uderzeniem noża zabił Lewandowskiego oraz ranął ciężko Jana Grzywacza z Pacałtowa, który stał po stronie Lewandowskiego.

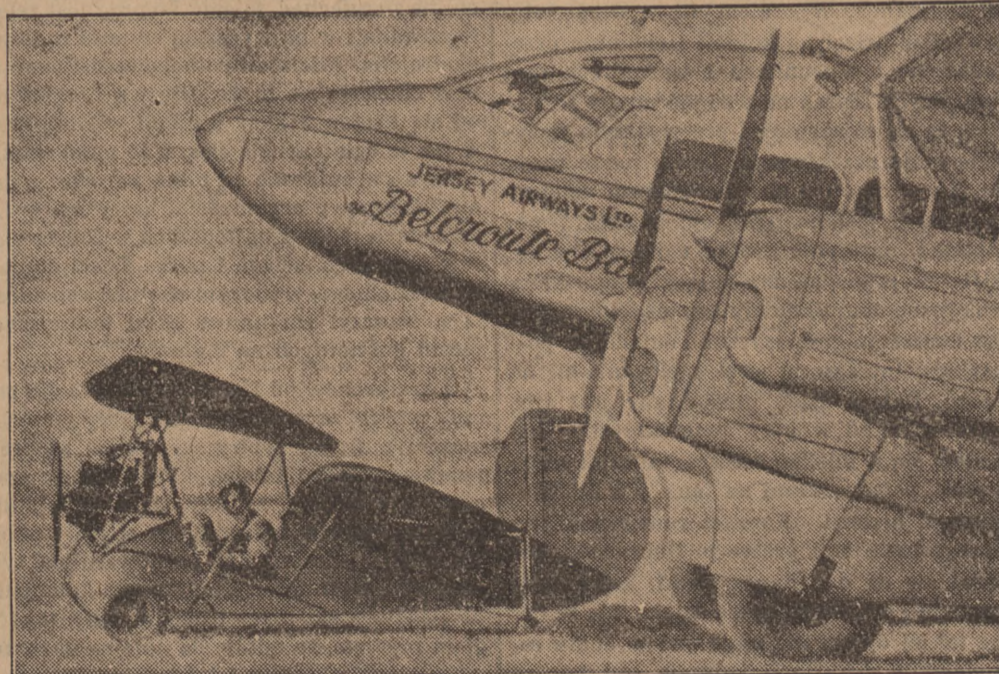
Grzywacza odwieziono do szpitala w Nowemmieście. Komisja sądowo-lekarska wyjechała na miejsce wypadku. Zabójcę aresztowano.

Zderzenie motocyklu z autobusem w Wyrzysku Motocyklista ciężko ranny

Jedna z ulic w Wyrzysku była onegdaj terenem strasznych w swych skutkach zderzenia motocyklu z autobusem, kursującym na linii Bydgoszcz — Łobżenica. Zderzenie nastąpiło na zakręcie wskutek zbyt szybkiej jazdy motocyklu. W wyniku najechania motocykl został strząskany, kierowca jego natomiast, **Derdziński**, odniósł tak ciężkie obrażenia, iż musiano odwieźć go do lecznicy. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala autobusem. Stan Derdzińskiego jest ciężki.

Na tylnym siedelku motocyklu jechał pasażer Derdzińskiego, który w chwili zderzenia wyrzucony został z siedelka na jezdnię i tak szczęśliwie, że wyszedł z opresji bez szwanku.

Samolot ludowy za 90 funtów szt.



Na lotnisku angielskim Heston demonstrowano mały samolot, kosztujący tylko 90 funtów, a więc około 2200 zł. Typ ten ma być wykonywany seryjnie, co w znacznym stopniu przyczyni się może do spopularyzowania lotnictwa w szerokich masach.

Na ziemiach Pomorza

21.500 marynarzy szwedzkich przewinęło się przez Gdynię w roku 1934

Jak już donosiliśmy w sobotę poświęcony został w Gdyni kamień węgielny pod Dom Szwedzkiego Marynarza, którego w obecności zasłużonego działacza na polu polsko-skandynawskiego zblżenia generalnego konsula królewskiego Szwecji w Gdyni inż. Napoleona Korzóna dokonał gdyński pastor szwedzki ks. Cederberg, który podkreślając szczerą zblżenia na gruncie portu polskiego wygłosił podniosłe przemówienie w języku polskim.

Poświęcenie kamienia węgielnego było niejako etapem, kończącym pierwszy okres starań o zdobycie odpowiednich funduszy pod budowę tak ważnej placówki kulturalnej, stojącej pod opieką szwedzkiej Misji Kościelnej Opieki nad Marynarzami.



Generalny konsul Szwecji inż. Napoleon Korzón podpisuje akt erekcyjny w obecności pastora szwedzkiego ks. Cederberga.

Jasnym jest jak wielkie i głębokie znaczenie socjalne, kulturalne i moralne posiada w międzynarodowym kłbowisku portowym placówka tej instytucji, realizującej tak wzniosły i pożyteczny program opieki duchowej nad błądzącym po obcych dalekich krajach marynarzem.

Przed trzema laty już rozpoczęto starania nad zdobyciem odpowiednich środków dla dzwignięcia gmachu w Gdyni, w którym skupić by się miał ruch marynarzy szwedzkich, w tak często odwiedzany przez nich nowym porcie bałtyckim. Od samego początku istnienia Gdyni bandera szwedzka była zawsze na pierwszym miejscu wśród obcych bander, zawijających do młodej budującej się na piaskach i tórfowiskach Gdyni.

Od pierwszych dni pracy portu do doby obecnej odsetek statków szwedzkich przebywających w porcie gdyńskim zawsze przewyższa 25 proc. ogólnej ilości statków.

Jeżeli chodzi o porty w ogóle, to Gdynia jest tym, który skupia największą ilość statków szwedzkich.

To skupienie szwedzkiej marynarki handlowej w Gdyni pobudziło miarodajne czynniki szwedzkie do założenia już w roku 1930 „Domu Marynarza Szwedzkiego” w Gdyni. Początkowo „Dom” mieścił się w skromnym lokalu na terenie portu w budynku Centrali Powiatowej. Później już przeniesiono go do specjalnie wynajętego lokalu przy placu Kaszubskim.

O potrzebie i roli „Domu Szwedzkiego Marynarza” w Gdyni świadczą następujące cyfry, obrazujące ruch szwedzkich marynarzy w naszym młodym porcie.

W roku 1930 przez dom marynarza przewinęło 7.700 marynarzy szwedzkich. W roku 1931 cyfra ta wzrosła podwójnie i wyniosła 14.500 ludzi i w ciągu lat następnych wzrastając systematycznie wyraziła się w roku 1934 cyfrą 21.500 marynarzy.

Cyfry te świadczą najlepiej o konieczności posiadania odpowiednio zorganizowanego ośrodka dla marynarzy skandynawskich, tłómaczą one również to zainteresowanie, z jakim do Gdyni odnosi potężna instytucja „Misji Opieki nad Marynarzem”.

Misja Kościelna Opieki nad Marynarzem posiada 21 ognisk, rozrzuconych po wielkich portach całego świata. Najstarsze ogni-

sko powstało w Anglii już w roku 1876 w West-Startlepool a w kilka miesięcy później w Kolonii w roku 1883 w Calais i w roku 1899 w Londynie.

Ponadto we wszystkich innych większych portach istnieją Domy Marynarza, w których opiece i schronieniu znajdują nie tylko marynarze szwedzcy, lecz w ogóle marynarze i to zarówno z pod bandery duńskiej jak i norweskiej i fińskiej.

Domy tego rodzaju istnieją w Hull, w Antwerpii, Rotterdamie, Dunkierce, Helsingforsie, Kopenhadze i w australijskim Melbourne. Znajdujemy je również w Genui Marsylii, Tallinie, Oslo i Gdańsku.

Mimo istnienia tych domów, posiadających tak piękne tradycje rok 1934 był rokiem rekordowym o ile chodzi o frekwencję w domu marynarza gdyńskiego; żaden bowiem z wcześniej założonych ośrodków nie może poszczycić się cyfrą 21.500 marynarzy w ciągu jednego roku.

Uzasadnione starania kolonii szwedzkiej i jej energicznego konsula generalnego w Gdyni znalazły szczerą zrozumienie ze strony Rządu Polskiego, który za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu ofiarował szwedzkiej Misji Kościelnej bezpłatnie plac o powierzchni 945 m. kwadr. obok „Domu Marynarza Polskiego” przy ulicy Jana z Kolna w Gdyni.

Plac ten oddany został Misji przez dy-

rektora Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego 17 listopada 1934 roku.

Projekt domu, którego budowa wyniesie będzie 200.000 złotych, zebranych w Szwecji, wykonał inż. Plocki a budowę przeprowadzi firma inż. Obrzycki i Narzyński.

Budynek zajmie 750 m. kwadr. placu zabudowanego, a objętość jego wyniesie około 5000 m. sześć. W suterynach mieścić się będą lokale służbowe. Parter zajmą — pokój asystenta, pokoje gościnne, sala zebrań, sala gier, biblioteka. Na pierwszym piętrze mieścić się będzie mieszkanie pastora i sala zebrań, gdzie stanie skromny ołtarz.

Budownictwo „Domu Szwedzkiego Marynarza” stwarza ośrodek wielkiej atrakcyjności dla statków szwedzkiej marynarki handlowej, co pośrednio wpływa i na propagandę naszego portu.

Podkreślić należy dobrą wolę, zrozumienie i energję, z jaką do sprawy realizacji tego projektu podszedł zasłużony opiekun zarówno coraz liczniejszej szwedzkiej kolonii w Gdyni jak i marynarzy, przybywających z Szwecji generalny konsul królewski prezes Korzón.

Jego osobistej inicjatywie i energii w dużym stopniu przypisać należy tak szybkie i pełne wykonanie nakreślonego programu, będącego nową cegiełką pod gospodarcze i kulturalne zblżenie z krajami skandynawskimi.

Szalejąca w Grudziądzu wichura omal że nie uśmierciła człowieka

W poniedziałek szalała nad Grudziądzem straszliwa wichura. Na bocznicę kolejowej Herzfelda i Victoriusa w porcie Szulca nad Wisłą omal, że nie spowodowała śmierci człowieka. Przejeżdżał właśnie tamtędy wozem Makowiecki Franciszek zamieszkały przy ulicy Groblowej 13. Na torze kolejowym bocznicę stały wagony towarowe okryte dachem. Nagle szalejąca wichura zerwa-

ła jeden z dachów wagonu i niosąc w powietrzu rzuciła go na ul. Rybacką. Spadający dach z blachy dość grubej uderzył Makowieckiego zadając mu szereg obrażeń cieleśnych i powodując złamanie lewej nogi w trzech miejscach.

Ofiarę szalejącej wichury przewieziono natychmiast do Szpitala Miejskiego. Życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

Zgłoszenia do Państwowej Szkoły Przemysłowej Mistrzów-Mechaników przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu

Do Szkoły przyjmuje się kandydatów, mogących się wykazać ukończeniem terminu w jednym z zawodów przemysłu metalowego lub elektrotechnicznego, albo co najmniej 3-letnią praktyką fabryczną. Wiek przyjmowania nieograniczony.

Podania o dopuszczeniu do egzaminu sprawdzającego przyjmuje się do 25 sier-

pnia b. r. włącznie. Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Szkoły we wtorki i czwartki od godz. 10-ej do 13-ej (Grudziądź, ul. gen. Halle-rra 31.)

Dyrekcja Szkoły również wysyła warunki przyjęcia na żądanie.

Kolonja letnia w Leszczynach

Około 10 km od Kielc leży w wielkiej, uroczej dolinie wśród gór świętokrzyskich wieś Leszczyna, w której znajdują się w pięknym domu parafjalnym 20 dzieci gdańskich uczennic, przeważnie wyższych klas tułejszego Gimnazjum Polskiego oraz około 20 kielczanek. Wybrałem się w drogę, aby odwiedzić dzieci kolonji i naocześnie przekonać się o stosunkach i warunkach tam panujących. Zaraz na wstępie muszę zaznaczyć, że to, co zastałem, przewyższyło wszystkie moje oczekiwania. Dzieci nasze czują się jak w domu u siebie. Program dzienny na kolonji jest następujący: o godz. 7-mej pobudka, następnie krótka modlitwa w kościele miejscowym, znajdującym się o kilka kroków od domu kolonijnego, następnie krótkie ćwiczenia gimnastyczne i śniadanie, później dowolne zajęcia wzgl. wyleganie się na słońcu. Dalszy dzień przeplatany jest albo przechadzkami w góry świętokrzyskie, kąpaniem się w bliskiej rzeczce, tańcami zespołowymi, pogawędkami na tematy z literatury wzgl. historii. Komitet rodzicielski, na którego czele stoi prezes p. Dąbrowski, postarał się o 4 nauczycieli, które stale dozoruja i prowadzą nasze dzieci, tak, że nawet takiej opieki nie mają one w domu rodzicielskim. Tak samo jedzenie jest bardzo dobre, lepsze aniżeli w domu u rodziców i każde z dzieci otrzyma tyle, ile zechce.

Rzecz oczywista, że w takich warunkach dziatwa nasza ma wrażenie, iż opiekuje się nią dobra babcia, która potrafi zdobyć się na tkliwe uczucia w stosunku do swoich wnuków, aniżeli nawet matka, ponieważ zapomniiała bóle wychowania dorastających dzieci. Tym dobrym duchem kolonji jest wżej wspomniany prezes Dąbrowski i jeżeli on ma przyjechać, to cała kolonja jest zelektryzowana i w najwyższym stopniu radośnie nastrojona. Miejscowe duchowieństwo również opiekuje się naszą dziatwą i często bawi się księżdz wikary z niemi w siatkówkę. A jak te dzieciaki się cieszą, że musi skakać i biegać w sutannie za piłką narówni z niemi! Miejscowy organizasta, który ma w Leszczynach jeden z najlepszych w Polsce chórow ludowych, ściąga i nasze dzieci do chóru kościelnego, w którym chętnie współdziałają. Nauczył ich nawet kilku tamtejszych pieśni kościelnych na 2 głosy.

Parę kroków od Leszczyn, toczyła się pod czas wojny zaciekla bitwa między austriakami i pułkami syberyjskimi. Co za przerażenie było po bitwie, kiedy strony walczące stwierdziły, że były się z sobą pułki polskie, które w tem miejscu straciły około 300 ludzi. Zostali oni pochowani na tym wiejskim cmentarzu. Kiedy nasze kolonistki dowiedziały się o tej tragedji, były tak do głębi przejęte, że udały się na cmentarz, zaczęły plenić chwasty i krzewy na tych grobach masowych i postanowiły na tym największym ułożyć z kamieni orła polskiego

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa kilka razy dziennie. „Zalecana przez lekarzy”

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

im. Marsz. J. Piłsudskiego
WYKAZ SUM, WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K.K.O. NA KONTOKOMITETU BUDOWY MUZEUM:

W ciągu dnia 30 lipca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa):

Komunalna Kasa Oszczędności pow. kościernickiego w Kościerninie — zł. 185,75.
Stan z dnia 26 bm. zł. 57.649,45.
Stan w dniu 29 bm. zł. 57.835,20.

Świecie

— Weterani Powstań Narodowych w rocznicę bitwy pod Grunwaldem. W sali p. Chelstowskiego, przy udziale około 100 członków, odbyło koło Związku Weteranów Powstań Narodowych w Świeciu, w niedzielę 28 bm. swe uroczystościowe zebranie, gdzie na wstępie prezes p. Borysiak wspomniiał o rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem; orkiestra zaś odegrała hymn „Boga Rodzica Dziewica”. P. mjr. rez. Leon Kowalski wygłosił ciekawy referat o morzu polskiem. Nastąpiło wręczenie dyplomów weryfikacji, które otrzymali pp. Esden Tempki z Ostrowitego, Sachety z Osia, Sobiechowski z Górnej Grupy, Licznarski z Linówca, Grabski z Osia, Brzoskowski, Ankiewicz, Ejanowski ze Świecia, Lis, Gajda, Gerka, Gruza, Holc ze Świecia, Jaroż z Jeziorek, Konkol ze Lniana, Motala, Borkowski, Roclawski z Osia, B. Ryszkowski, Szlachetkowski, Siuda, Wiśniewski, Zaremba i Zeglarski.

Po wykonaniu przez orkiestrę hymnu „Boże coś Polskę” i apelu kombatanckim prezesa do członków nastąpiło zamknięcie części uroczystościowego zebrania; następnie odbyło się plenarne zebranie, gdzie załatwiono sprawy organizacyjne i lokalne. Należy zaznaczyć, iż koło Związku Weteranów w Świeciu, mające bardzo poważną liczbę członków, wysuwa własnego delegata do zgromadzenia okręgowego, do wyborów.

Chelmska

— Rehabilitacja. W lutym br. domięliśmy o skazaniu p. Franciszka Lubańskiego na karę więzienia przez Sąd Okręgowy w Toruniu.

Od wyroku tego zasądzonej wniosek apelacyjny, a Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i uwolnił oskarżonego od winy i kary, nakładając koszty na Skarb Państwa.

Co — kiedy — gdzie?
Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.
Środa, 31 lipca — Toruń — Rewja Warszawska — godz. 20,30.
Świecie — „Księżna Czardasza”.
Ciechocinek — „Mecz małżeński”.
Gdynia — Wieczór Wyrwiczka.

na część tych poległych Polaków, a zupełnie w rogu jednego grobu ułożyć mały herb gdański w dowód tego, że dzieci gdańskie zrozumiały tragedję swego ojczystego narodu.

Właśnie w tych samych Leszczynach znajduje się grób rodziców Żeromskiego. A więc dzieci nasze stykają się bezpośrednio w odległej wiosce polskiej z wielu rzeczami, które ich interesują, co na nich wywiera głębokie wrażenie, którego już nic nie zdoła zatrzeć.

Zdumiony byłem, kiedy zobaczyłem nasze dzieciaki w chusteczkach na głowie, zawiązanych w sposób tamtejszy, a u nas w Gdańsku całkiem nieznanym. Wypożyczyły sobie również zarzutki, noszone w tamtejszych stronach, ponieważ koniecznie chciały się upodobnić w swych strojach do strójów noszonych w gościnnej wiosce. Otoczenie więc w najróżniejszej postaci oraz słowo żywe zdołało w stosunkowo krótkim czasie przeprowadzić całokwite scalenie dziatwy naszej z tem właśnie otoczeniem, które nie jest dla niej obcem.

Wojewoda kielecki, p. Dziadosz, z zyczliwością i starannością czysto polską bacznie śledzi wszystkie przejawy pobytu naszej dziatwy w Leszczynach, nie zapominając i o takim szczególe, jak o zdrowiu, wysyłając w krótkich odstępach czasu lekarza wojewódzkiego do kolonji, celem stwierdzenia jej stanu zdrowia Wł. Ruszkowski.

Dzięk w Toruniu



Środa
31
lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Ignacego — Czwartek: Piotra w okow.

Najwytworniejsze i największe
Kino Torunia **MARS**
ul. Warszawska

Otchłań życia

Z udziałem artystów najwyższej klasy
Miriam Hopkins
Fredrik Marsch
George Raft

Frapujący scenarjusz —
Niezwykła inscenizacja —
Świetna gra artystów —
Napięcie — emocja!

Nadprogram: Extratrygodnik Paramountu

Początek w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9-tej.
w niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9-tej.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG PODOGY w dniu 31 lipca br.

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z wolną malejącą, jednak z przelotnymi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Chłodno. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka „Pod Orłem” na Rynku Starom.; na Bydgoskim Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— godz. 20 — „Niech żyje miłość” występ artystów rewojnych z Warszawy (Qui pro quo) — „Banda” „Morskie Oko”.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Otchłań życia”. Premjera.
LIRA: „Rozkosze małżeństwa”.
ŚWIATOWID: „Sprytna dziewczyna”.
ARJA: „Uciekinierzy” i „Świat się śmieje” ostatni raz.
CORSO: „Niewidzialny człowiek” i „Tom Mix”.

WYSTAWY.

— Dziś i codziennie od godz. 10 do 18 wystawa dzieł malarskich art. mal. Leszka Pindelskiego w willi przy ul. Słowackiego 35.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmi-trzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrań, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. Nowocześnie urządzone lokal.

„Esplanada”, telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cieniasty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i po za domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Pod Orłem”, Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Bar — Dancing. Najwykwintniejsza kuchnia pod kierownictwem znanych i pierwszorzędnym kuchmi-trzy wydaje pierwszorzędne smaczne potrawy na miejscu, na wesela, rauty i przyjęcia. Smaczne obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo niższe.

Najlepsza okazja Kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najsłodsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radiodzienniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewalicyjnych cenach. Przyjmuje asygnacje.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Opatyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Opłak i bandażysta. Obok... miejski Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Towarzystwo Ogródków Działkowych i Osiedli im. Marsz. J. Piłsudskiego w Toruniu.** Nadzwyczajne zebranie członków odbędzie się w czwartek, 1 bm. o godz. 19 w sali „Ogniska” przy Szosie Chelmińskiej. Obecność wszystkich członków i ich rodzin mających prawo głosowania do Sejmu obowiązkowa. Na porządku obrad zaznajomienie z nową ordynacją wyborczą i sposobem głosowania, oraz sprawy bieżące Towarzystwa. Zarząd.

— **Zjazd chórów śpiewaczych w Gdyni** odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lipca. Całe Pomorze, a więc i zespoły śpiewacze toruńskie jadą na to święto piśni. Organizacja tego święta leży w rękach „Ligi popierania turystyki”, techniczne zaś wykonanie wzięło na siebie biuro podróży „Orbis”. Koszta przejazdu z Torunia do Gdyni i z powrotem wynoszą zł. 6,90. Odjazd z Torunia ma nastąpić w niedzielę, 4 bm. o godzinie 1 min. 58, czyli w nocy z soboty na niedzielę. Przyjazd do Gdyni o godz. 8.09 w niedzielę, odjazd z Gdyni z powrotem w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 1. Przybycie do Torunia w poniedziałek o godzinie 5 min. 31 rano.

— **Zebranie Zarządu okr. Ligi Morskiej i Kol.** Dziś w środę, 31 lipca o godz. 17.30 w gmachu Sądu Okręgowego w Toruniu odbędzie się zebranie Zarządu Okręgu Pomorskiego L. M. K. Na porządku dziennym obrad między innymi: kooptowanie do składu Zarządu Okręgu p. inspekt. wojew. P. P. Nowodworskiego do równoczesnym objęciem funkcji przewodniczącego sekcji organizacyjno-propagandowej (w związku z odejściem p. insp. P. P. Olszańskiego), omówienie spraw finansowych Zarządu Okręgu, reasumpcja sprawy co do Okręgowego Związku Kajakowego (wniosek p. prezesa Radłowskiego w sprawie 600,— zł. wpłaconych przez Zarząd Oddziału w Toruniu wspomnianemu Związkowi na budowę schroniska kajakowego).

— **Nowe przystanki tramwajów na szosie Chelmińskiej.** Dyrekcja tramwajów miejskich postanowiła na trasie Nr. 3 Bydgoskie — Chelmińskie urządzić dwa nowe przystanki warunkowe, mianowicie pierwszy na rogu szosy Chelmińskiej i ul. Jerzego, drugi na rogu tej szosy i ul. Bawarczyków, natomiast skasować przystanek na szosie Chelmińskiej między ul. Bawarczyków a Gruziadcą.

— **Niedzielną zabawę „Rodziny Policyjnej”** Zarząd Koła powiatowego „R. P.” z p. Kaczorowską jako przewodniczącą na czelę urządziła w niedzielę dnia 4 sierpnia o godzinie 15 zabawę w ogrodzie p. Kaczmarka w Rudaku koło Torunia. Podczas koncertu doborowej orkiestry 8 p. sap. pod batutą kapelmistrza p. Kamińskiego będą różne urozmaicenia: kola szczęścia, loteria fantowa, strzelanie do tarczy, itd. O godz. 19 w sali rozpoczyna się tańce. Wstęp na salę za zaproszeniami. Czysty dochód przeznaczony jest na dożywianie biednych.

— **Sobotnia zabawa OMP'u.** W sobotę, dnia 3 sierpnia o godz. 20 rozpocznie się w „Tivoli” przy ul. Bydgoskiej zorganizowana przez ognisko Toruń - Śródmieście Organizacji Młodzieży Pracującej OMP. zabawa nazwana ze względu na obecną połowę sezonu letniego „Wielka zabawa Wiosenna”.

— **Toruński Klub Lawn-Tenisowy.** Nadzwyczajne walne zebranie członków odbędzie się dnia 6 sierpnia o godz. 18 na kortach Klubu. Na porządku obrad wybór prezesa Klubu oraz gospodarza i kapitana sportowego. Zarząd.

— **Pięknie się tydzień zaczął.** Żniwo policyjne w pierwszym dniu tygodnia, bo w poniedziałek 29 lipca był bardzo obfity. — Przytrzymano w Toruniu 3 osobników za włóczęgostwo i zebrań, 3-ch za czynną napaść na będącego w służbie posterunkowego, 2 szoferów za spowodowanie zderzenia się samochodów w ul. Szerokiej, 1 osobnika za puszczanie w obieg fałszywej monety 10 zł, 1 — za kradzież, 3 — za zakłócenie spokoju nocnego i uszkodzenie rzeczy. Teżoż dnia zgłoszono w Toruniu 1 wypadek czynnej napaści na będącego w służbie poster. P. P., 3 wypadki kradzieży, 1 wypadek płacenia fałszywą monetą za pobrany towar. — Poza to spisano 2 protokoły za przekroczenia przepisów policyjno-administracyjnych, i 3 dniesienia za przekroczenie ustawy alkoholowej.

— **Kto zgubił kieszki?** Dn. 29 bm. znaleziono obok cementarza wojskowego w Toruniu opone i kieszki wraz z okuciem, które zatrzymano narazie w Komisarjacie II. P. P. na Mokrem. Nasuwa się pytanie, czyją stanowią własność i czy są zgubione, czy też komu skradzione i porzucone. Dochodzenie w toku.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W dniu 27 lipca br. w Urzędzie Stanu Cywilnego zgłoszono następujące:
Urodzenia: m. blacharski Edward Gliniński (córka); murarz Leon Garczyński (syn); leśn. państw. Władysław Gowin (syn); asystent poczt. Maksymilian Scheibach (syn); poczytyln Józef Dembiński (syn); szlifier Józef Wartowski (syn); rolnik Jan Gerca (córka); sędzia Jakób Sala (córka).
Śluby: nie zawarto.

Zgony: woźnica Józef Kwiatkowski, Czarneckiego 20-22, lat 49; Antoni Polaszewski, Lindego 15a, lat 16; Halina Malinowska, Batorskiego 69, 3 miesiące.

NADBRZEŻE.

W ciągu doby 27 lipca na brzegu toruńskim wylądowano: 7 wagonów węgla, 2 wagna, 1 — blachy, 1 — koniczyzny, 1 — kafil, 1 — benzyny, 1 — smoly, 1 — desek, 1 — sody; naładowano zaś 1 wagon smoly.

STATKI.

W ciągu doby 27 lipca przepłynęły następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Eleonora” i „Bałtyk”; Warszawa—Tczew „Mars” i „Francja”; Warszawa—Gdańsk „Krakus”; Gdańsk—Warszawa „Grunwald”; Gdańsk—Toruń hol. „Piast” 2 berlinki z ryżem; Bydgoszcz—Toruń hol. „Neptun” z 1 próżną berlinką; Gdańsk—Warszawa hol. „Kozietulski” z 4 berlinkami różnych towarów.

SPRAWOZDANIE Z TARGU.

Za nabiał: pół kg masła 1,20—1,30 zł, sera 30—60 gr, twarogu 25—50 groszy, litr śmietany 0,80—1 zł, mendel jaj 85—90 gr.
Za drób: kury 1,50—1,80, gęsi 3—4 zł, kaczkę 2—2,50 zł, gołębie 25—50 groszy.
Za ryby: pół kg szczupaki 0,70—1 zł, liny 50—80 gr, karasie 50—80 gr, sandacze 1,20—1,50, okonie 40—50 gr, białe ryby 15—20 gr.
Za warzywa: marchew 10 gr, kapusta główka 10—30 gr, groszek 25—30 gr, cebula pęczek 5—10 gr, buraczki pęczek 5—10 gr.
Za owoce: pół kg jabłek 35—60 gr, gruszek 40—50 gr, cytryny sztuka 15—20 gr, pół kg wiśni 25—40.
Kwiaty — doniczka 0,50—2 zł.
Dowóz nabiału i warzywa dostateczny. Tendencja nabiału i warzywa. Ruch na targu słaby.

KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

PREMJERA

Dla mężów i żon, kawalerów i panien, narzeczonych i rozwódek.

ROZKOSZE MAŁŻENSTWA

Przekomiczne dzieje aż sześciokąta małżeńskiego — Niebawale przygody trzech niewiernych żon i trzech niewiernych mężów.

Do doskonały nadprogram i tygodnik aktualności

Początek o 5-tej, 7 i 9-tej.
W niedzielę o 8, 5, 7 i 9-tej.

Pożegnanie kolonji dzieci polskich z Niemiec

W niedzielę dnia 28 bm. na terenie szkoły powszechnej Nr. 9 w Toruniu odbyło się uroczyste zamknięcie kolonji dzieci polskich z Prus Wschodnich.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz z p. starostą na czelę, ks. dr. Jank, dyr. Olech, członkowie komitetu i liczne rzesze społeczeństwa toruńskiego. Po rozpaleniu ogniska, serdeczne przemówienie nacechowane istotną troską o dobro naszej młodzieży z za kordonu, wygłosił p. starosta Skórewicz. Po odśpiewaniu szeregu pieśni, gawędę nastrojową przy ognisku wygłosił prof. Babinić, prezes Koła P. Zw. Zach. Pożegnał zaś kolonję ks. dr. Jank.

W części rozrywkowej chłopcy popisali się pokazami natury harcerskiej i wesołą pantomimą.

Jak mieliśmy sposobność stwierdzić, dzieci, przebywające na kolonji w Toruniu, były doskonale odżywiane, pozostawały pod czujną i troskliwą opieką, wychowawczą i wyniosły z Torunia jaknajlepsze wspomnienia.

„Świątynia dumania” na placu Bankowym

Przechodnie placu Bankowego i oczekujący na tramwaj w pobliżu wagonu postojowego oniemieli wczoraj ze zdziwienia. Z ogrodzonych żelazniami sztchetami podziemi którym płotka kazala trwać w bezczynności jeszcze lat z 50 zaczęły się w pewnej chwili wylaniać jak John Styx w ofienbachowskim „Orfeuszu w piekle”, jakież ludzkie postacie. Równocześnie dookola snuć się zaczęły dymy i mgły tajemnicze.

Zaintrygowani tem zjawiskiem zbadawczy je bliżej dowiedzieli się, że się tam we wnętrzu ziemi coś robi, coś lutuje, coś muruje, coś przerabia, coś dorabia — słowem coś się wyrabia, aż wreszcie otwartcie tych ubikacyj stanie się faktem. Maluczko więc,

Chciał siedzieć — posiedzi

Nie na krześle pod „Łososiem” — ale na pryczy w „ulu”

Wczoraj wieczorem około godz. 21 min. 30, kiedy w probierni Zygmunta Polanowskiego pod „Łososiem” w Toruniu przy ul. Chelmińskiej 9 panował największy ruch, wszedł jakiś jegomość, ubrany „z waszcacia”, zrobił minę, jakby chciał coś zamówić, wreszcie wystawił sobie przed wejście od ulicy krzesło. Następnie wrócił do probierni, zatrzymał się przy bufecie, przejrzał kartę i napisy, jakby się namyslał, co wybrać, zakręcił się po lokalu, stanął we drzwiach, znów wyszedł wolnym krokiem, jakby na chwilę i... i nie wrócił.

Najciekawsze to, że tej oryginalnej ze względu na przedmiot i sposób dokonania

S. p. Franciszek Lewandowski



Ofiara tragicznego wypadku na placu Bankowym ś. p. Franciszek Lewandowski, oceniony pracownik tramwajowy, urodzony 29 grudnia 1879 r. — zmarły w dniu 24 lipca r. 1935.

Migawki toruńskie Warcholy

Pomysł opozycji
Jest naprawdę chory,
Skoro bojkotować
Chcą polskie wybory.

Wstaje znowu upiór
Warcholstwa polskiego:
Veto, nie pozwalam,
Zdrącej Sicińskiego.

Czasy jednak inne —
Nie pomogą krzyki:
Opozycji naród
Sprawi basalyki.

Pójdzie społeczeństwo
Kartki złoży w urnie —
Nie głosują dzieci,
Warcholy i... durnie.

(os.)

Publiczność gra na scenie

Dzisiaj w środę, dnia 31 lipca o godz. 20.30 wielka Rewja Warszawska wystąpi gościnnie w naszym teatrze, z oryginalnym programem, w którym publiczność bierze udział w przedstawieniu na scenie. Na czele zespołu świetnie nazwiska warszawskich teatrów tego rodzaju. Przedstawienie rewjowe, które się w naszym teatrze bardzo rzadko odbywa, wzbudziło wielkie zainteresowanie publiczności, która bardzo tego rodzaju przedstawienia lubi. Recenzje, po występach w innych miastach świadczą o ogromnym powodzeniu i podkreślają świetne wykonanie najnowszych przebojów, pełnych skrzętego humoru. Nieliczne już bilety są do nabycia w przedsprzedaży w Tow. Krajoznawczem w Ratuszu.

Na białym czworoboku

LIRA — „ROZKOSZE MAŁŻENSTWA”.

Pomysł tej komedji jest dość ryzykowny, chodzi mianowicie o to, że pewna młoda meżatka dostała od przyjaciela pamiątkę w postaci bardzo ozdobnej podwiązki. W dniu ślubu lekkomyślna pani zamiast podwiazki wyrzucić lub spalić, postanawia zwrócić ją ofiarodawcy. I na tem tle właśnie rozwija się intryga. Grono osób: trzech mężów i tyleż żon sprytka się w ustronnej willi podczas szalejącej burzy. Co chwilę trząskają drzwi, buczy piorun, ktoś krzyczy, ktoś się przewraca, biega postać w białym prześcieradle i spaceruje wypchana skóra niedźwiedzia. Jest to nawet w swoim rodzaju zabawne, choć nieco staroświeckie. Nadprogram druga komedja amerykańska o rozkoszach podmiejskiej wycieczki. (Mar.)

lada chwila, może roczek, dwa a trzy najwyżej, i w nagłych wypadkach zbyteczne będzie pedzenie z Bydgoskiej pod ratusz.

Tymczasem praca w podziemiach wre. Sami widzieliśmy rankiem drzemającego u ich wylotu robotnika. Cieszyliśmy się, oglądając go w tej samej pozycji w południe. — Miło było nam obserwować go w parę godzin później, w oparach wrzącej w tygielku cyny.

Były w takim tempie dalej, a powtarzamy niebawem roczek lub dwa do pięciu a do instalacji w rynkach Staro i Nowo-miejskim przybędzie w naszym 62-u tysięcznym mieście, nowa trzecia „Świątynia dumania”.

kradzieży nie zauważono, dopóki nie zgłosił się do probierni policjant, który widząc na ulicy jegomoscia, który wydał mu się podejrzanym, niosącego krzesło, zatrzymał go celem zbadania sprawy i wylegitymowania.

Ponieważ zatrzymany, jak się okazało, Jan Smoczyński, na zapytania policjanta dawał co do owego krzesła wykrętne objaśnienia, posterunkowy po nitce do kłębka doszedł do wniosku, że krzesło owe Smoczyński skradł pod „Łososiem”.

Oryginalny amator siedzenia wprawdzie nie na tem krześle, ale na pryczy trochę za ten żart posiedzi.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Pomyślne rozwiązanie sprawy kredytów dla rzemiosła z funduszy B. G. K.

Związek Izby Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej od dłuższego czasu zabiegał u władz Banku Gospodarstwa Krajowego o zmianę dotychczasowych wytycznych akcji kredytowej, którą B. G. K. prowadził od dwóch lat na rzecz rzemiosła. Postulaty jakie Związek Izby wysuwał na odbytych z Dyrekcją B. G. K. konferencjach oraz w memorjalach szły w kierunku **większego uwzględnienia przez B. G. K. swobodnych potrzeb rzemiosła oraz dotyczyły zarówno akcji kredytowej jak i jej form i warunków.**

Dzięki staraniom Związku Izby wprowadzone ostatnio przez B. G. K. zmiany przepisów o zaopatrywaniu rzemiosła w kredyty obrotowe uwzględniają w dużej mierze postulaty wysuwane od dłuższego czasu przez sfery rzemieślnicze. W myśl nowych przepisów B. G. K. **obniża oprocentowanie kredytów rzemieślniczych z 7 proc. względnie 6 1/4 proc. (dla pożyczek powyżej 3 miesięcy) na 2 1/2 proc.** Jednocześnie marża dla instytucji rozprawdzających obniżona została na 1 1/2 proc. W ten sposób kredyty B. G. K. **będą docierały do rzemieślnika obciążone 4 proc. rocznie.**

Obniżona stopa procentowa kredytów rzemieślniczych, obowiązując od 1 września 1935 r. będzie mieć **zastosowanie również do pożyczek poprzednio zaciągniętych przez rzemieślników, o ile raty ich są płatne po powyższym terminie.** Jednocześnie B. G. K. powiększył kontyngent kredytów dyskontowych ze **zł. 6.300.000 na 7.500.000** mimo, że dotychczas przyznane kontyngenty kredytów w przeważnej liczbie rejonów **n i e** zostały wyczerpane. W konsekwencji Dyrekcja B. G. K. wyraziła gotowość wzięcia pod uwagę ewentualnego dokonywania przelewu kontyngentów do rejonów, w których zaznaczył się brak zapotrzebowania na kredyty.

Dyrekcja B. G. K. zgodziła się też na podniesienie górnej granicy pożyczek ze **zł. 2.000 do 4.000 zł.** z pewnym jednak różniczkowaniem, a mianowicie: **a) dla rejonu B. G. K. Głównego w Gdyni, w Bydgoszczy, Katowicach i Poznaniu — 4.000 zł.; b) dla rejonu Oddziału w Wilnie, Białymstoku, Równem, Łucku, Stanisławowie i Kołomyży zł. 2.000.** Dla pozostałych rejonów zł. 3.000.

Dotychczasowy charakter kredytów rzemieślniczych jednorazowy (za wyjątkiem terenów Pomorza i Śląska) obecnie B. G. K. zmienia na stały. Kredyty rzemieślnicze udzielane będą również instytucjom rozprawdzającym zasadniczo na jeden rok kalendarzowy z tym, że będą one odnawiane corocznie na rok następny. W ramach przynajmniej kredytu instytucje rozprawdzające będą jak dotychczas udzielały kredytów rzemieślniczych **zasadniczo na 18 miesięcy.** W myśl nowych przepisów ustalonych obecnie przez B. G. K. instytucje te będą udzielały również pożyczek na 10 kwartałów w ramach ustalonych przez odpowiednie

działalności B. G. K. Wysokość kredytów 10 kwartalowych będzie ustalona w zależności od potrzeb danej branży rzemieślniczej i od czasu trwania produkcji względnie obrotu.

Nowe przepisy wprowadzają poważne ułatwienia w sposobie udzielania pożyczek. Zasadniczą formą zabezpieczenia tych kredytów pozostaje **forma wekslowa.** Kredyty rzemieślnicze B. G. K. będzie nadal w zasadzie rozprawdzać za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności. W wypadku istnienia specjalnej spółdzielni rzemieślniczej bądź to o charakterze branżowym czy celowym lub też z braku na miejscu K. K. O. Oddziały B. G. K. będą korzystały z pośred-

nictwa spółdzielni kredytowych.

Nowe wytyczne kredytowania jakie wprowadziła obecnie Dyrekcja B. G. K. usuwają w dużej mierze dotychczasowe trudności w rozwinięciu państwowej akcji kredytowej względem rzemiosła, jakie istniały od tego czasu. Obniżenie stopy procentowej do 4 proc. uczyni kredyty B. G. K. **tańszymi od kredytów udzielanych rzemiosłu przez spółdzielnie kredytowe,** które pobierają od 10 do 12 proc., będą **tańsze również od kredytów udzielanych przez Komunalne Kasy Oszczędności z własnych funduszy,** których stopa procentowa wynosi 8 — 8 1/2 proc. Obecnie oprocentowanie kredytów B. G. K. **zaledwie o 1 proc. przewyższa stopę procentową**

Wymiar podatku przemysłowego od obrotu

Związek Izby Rzemieślniczych R. P. skierował 17-go bm. memorjal do Ministerstwa Skarbu w sprawie wymiaru podatku przemysłowego od obrotu, w którym podaje, że wobec złożonego przez Związek do Ministerstwa Skarbu memorjału z dnia 21 stycznia rb. Ministerstwo zwolniło rzemieślników prowadzących warsztaty (pracownie) rzemieślnicze na podstawie świadectw przemysłowych 8-ej kategorii przemysłowej i posiadających karty rzemieślnicze od obowiązku wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów swoich warsztatów na rynkach w dniu targowe i jarmarczne. Równocześnie Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do umarzania wszczętego postępowania karnego zaległych należności za świadectwa przemysłowe oraz kar pieniężnych wymierzonych z tytułu niewykupienia przez wymienionych płatników odrębnych świadectw przemysłowych z r. 1935 i w latach ubiegłych na określonej w ustępie I sprzedaż wyrobów własnych.

Tymczasem stwierdzone zostało przez Delegatów Związku Izby Rzemieślniczych, że Urzędy Skarbowe w całym szeregu miejscowości w różnych województwach dokonały wymiaru podatku przemysłowego od obrotu na rok 1935 w stosunku do warsztatów (pracowni rzemieślniczych), o której mowa wyżej w sposób następujący: a) jeden wymiar na warsztat rzemieślniczy, do obrotu którego wchodzi i sumy uzyskane ze sprzedaży własnych wyrobów na targach i jarmarkach, b) drugi wymiar od sprzedaży dokonanych na targach i jarmarkach.

Takie stanowisko władz wymiarowych tłumaczy się tem, że przytoczone wyżej zarządzenie ministerjalne jest komentowane zważając mianowicie, że generalnie zwolnienie od obowiązku nabywania odrębnych świadectw przemysłowych nie zwalnia od obowiązku dokonania odrębnego (podwójnego) wymiaru. Urzędy Skarbowe dokonywują

obecnie egzekucji podatku przemysłowego od obrotu z tytułów wyżej przytoczonych.

Z uwagi na powyższe oraz ze względu na udzielone w swoim czasie w różnych miejscowościach przez delegata Związku Izby wyjaśnienia wręcz odmienne od stosowanej praktyki urzędów skarbowych, Związek Izby Rzemieślniczych R. P. **zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o wydanie odpowiednich wskazówek władzom wymiarowym o niesłuszności ich stanowiska oraz wstrzymaniu w odnośnych przypadkach kroków egzekucyjnych.**

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 30 lipca 1935 r.
Zyto 10,50—11,00; pszenica stand. 14,00—14,50; jęczmień: jednolity 13,50—14,00; zbiorowy 12,75—13,50; zimowy 14,00—14,50; owies 13,50 do 14,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,50—20,00; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 18,25—18,50; gat. II 55—75 proc. wł. w. 14,00—14,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,00—15,50; posiednia pon. 70 proc. wł. w. 12,00—12,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,00—28,00; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIA 20—35 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,25—20,25; gat. IIC 45—65 proc. wł. w. 18,00—19,00; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,75—14,25; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,00 do 14,00; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,75—12,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; otręby żytnie wym. st. 25 t. 7,75—7,50—8,25; pszen. miłkie st. 8,50—9,25; pszenne średnie stand. 8,00—8,50; pszenne grube 8,25—9,00; otręby jęczmieńne 9,00—9,75; groch: Wiktorja 24,00—26,00; Folgera 20—22; tulin: niebieski 11,50—12,50; żółty 12,25—13,25; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5; jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15,00—16,00; śrut soja 19,00—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.
Uwaga: do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkich soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

DOWÓZ DO GDAŃSKA z dnia 31 lipca 1935 r.
W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 135 ton; żyta 1027 ton; jęczmienia 194 ton; owsa 15 ton; zboża strączkowe 15 ton; otręb i makuchów 30 ton; nasion 52 ton.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO z dnia 31 lipca 1935 r.
Kurs dewiz: Warszawa 99,80—100,20; Berlin 212,88—218,42; Nowy Jork 5,2770—3,2980; Londyn 26,16—26,26.
Notowania powyższe rozumieją się w guldach gdańskich

kredytów rolniczych i jest zbliżone do obecnego poziomu rentowności zakładu rzemieślniczego.

Uproszczenie formy zabezpieczenia kredytu przez złagodzenie przepisu dotyczącego odnawiania podpisów żyranta zachęci niewątpliwie rzemieślników do korzystania z tańszego kredytu na dłuższe terminy co jest niezmiernie ważne w obecnej sytuacji gospodarczej rzemiosła.

Nowe zasady kredytowe stanowią również przełom w dotychczasowej akcji kredytowej B. G. K., który po dłuższej przerwie powraca do systemu kredytów dłuższej terminowości jakich udzielił rzemiosłu w r. 1928. Dotychczas kredyty te miały charakter dyskontowy i przeznaczone były wyłącznie na potrzeby obrotowe rzemiosła. Było to poważną luką organizacji kredytu rzemieślniczego. Umożliwienie rzemiosłu otrzymania kredytów dłuższej terminowości, a w niektórych wypadkach i średnioterminowych wraz z podniesieniem granicy pożyczek do 4.000 zł. stwarza **realne podstawy do rozwiązania jednego z ważniejszych zagadnień gospodarczych, jakim jest obecnie jest podejmowanie się przez warsztaty rzemieślnicze dostaw i robót.**

Zmiany wytycznych kredytowania rzemiosła, uwzględniające najważniejsze postulaty rzemiosła w zakresie kredytów świadczą, że **czynnikmi miarodajnymi okazują się większe zrozumienie dla istotnych potrzeb gospodarczych rzemiosła.**

W chwili obecnej tylko od rzemiosła, od jego poczucia odpowiedzialności i gospodarczego nastawienia przy korzystaniu z kredytów B. G. K., od solidnego wywiązania się kredytobiorców rzemieślników zaciągniętych pożyczek, zależeć będzie, czy akcja kredytowa B. G. K. zostanie pogłębiona i rozszerzona.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZA-KOWSKIEGO W TORUNIU z dnia 29 lipca 1935 r.

Placowo: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadunkowa.
Nasiona: Za koniczyne czerwona 80—100; koniczyne biała 50—80; koniczyne szwedzka 120—130; koniczyne żółta 40—55; koniczyne żółta w łuskach 25—30; inkarnatkę z nowego sprzętu 35—45; przelot 50—70; rajgras kr. z now. sprzętu 50—60; tymotka 18—25; seradela 7—9; wykę łową 22—24; wickę zim. 60—75; peluszkę 22—25; groch Wiktorja 24—26; groch polny 20—24; groch ziel. 21—25; bobik 22—24; gorczycę 36—42; rzepak z nowego sprzętu 23—25; rzepak z nowego sprzętu 26—28; lubin niebieski 11—12; lubin żółty 13—15; siemię lniane 45—50; konopie 40—50 mak niebieski 34—36; mak biały 35—40; tatarakę 20—25; proso 20—25.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 30 lipca 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,55, 89,78, 89,82; Berlin 212,75, 212,75, 211,75; Holandia 355,10, 359,00, 357,20; Kopenhaga 117,15, 117,70, 116,60; Londyn 26,23, 26,36, 26,10; Nowy Jork 5,2377, 5,2377, 5,2377; Nowy Jork teleg. 5,2911, 5,3211, 5,2511; Paryż 34,98, 35,07, 34,89; Praga 21,93, 21,98, 21,88; Sztokholm 135,25, 135,90, 134,60; Szwajcaria 173,05, 173,48, 172,62; Włochy 43,43, 43,55
Tendencja: niejednolita.

Akcje
Bank Polski 94—94,50—93,50; Warsz. T. Fabr. Cukru 33—33,50—33,25; Starachowice 34,75—34,50; Haberbusch 36.
Tendencja: niejednolita.

Papierzy wartościowe
3 proc. pożycz. budowlana 42,75; 5 proc. pożycz. konwersyjna 68; 6 proc. pożycz. dolarowa 83,50; 4 proc. pożycz. premj. dol. 63; 7 proc. pożycz. stabiliz. 66,25—65,86; 7 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 82; 7 proc. l. z. ziemskie dol. 46,50—47; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 49; 4 1/2 proc. l. z. m. Warszawy 68,50; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 69,50—70,25; nowe 68,75—69,30; 5 1/2 proc. l. z. Łodzi nowe 52,75—52,50; 10 proc. l. z. Radomia nowe 42; 10 proc. l. z. Siedlec nowe 42.
Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie mocniejsza.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

55) Powieść historyczna

— Zresztą więcej go nie było widać, tego pana de Prémoré... — dodała po chwili. — Czy nie przypominasz sobie, w jakim momencie sir Reginald Thorncliff podszedł do ciebie?

— Nie.
— Czy nie dano ci nic do picia, ani do wachania?
— Nie.
— To wszystko jest coraz dziwniejsze.

Helena zamyśliła się znów bardzo głęboko, a twarz jej przybrała wyraz troski. Po chwili rzekła:

— Ponieważ twoje wspomnienia są bardzo niejasne, Marysio, może lepiej opowiedz mi dokładnie wszystko, co się działo tego pamiętnego wieczoru, zanim dostałaś zawrotu głowy.

— Może lepiej byloby opowiedzieć — odrzekła Marysia, zarumieniwszy się gwałtownie. — Ale to tak trudno!

— Czy wchodzi tu w grę Ludwik de Prémoré?

— Tak, a przynajmniej zdaje mi się...
— Jakto, nie jesteś tego pewna?

— Był zamaskowany...
— No dobrze, ale strój... głos... wymowa...

— O to właśnie idzie. Strój był napewno jego, zresztą właśnie dlatego przemówiłam do niego...

— Tyś pierwsza przemówiła?

— Tak, widziałam, jak wchodził bez maski, myślałam więc, że się nie omyliłam, gdy potem ujrzałam osobę w tym samym stroju w masce.

— No dobrze, a głos?

— Orkiestry nie przestawały grać ani przez chwilę, jedna w sali, druga na schodach... nie słyszałam więc wyraźnie. Mówił zresztą bardzo cicho, przypominam sobie teraz dokładnie. I... będziesz się ze mnie śmiała, Helenko; kiedy dzisiaj król ze mną rozmawiał... zdawało mi się...

— Zdawało ci się?...

— Nie, to jest szaleństwo!... A jednak...

— Zdawało ci się, że poznajesz w głosie króla...

— Tak, głos owego mężczyzny, który

tego wieczora ścisłak mnie i całował do utraty tchu.

Marysia ukryła twarz w dłoniach. Helena nic już nie mówiła i zastanawiała się głęboko, jak o tem świadczyła zmarszczka, rysująca się między brwiami, gdy nagle spostrzegła sir Reginalda Thorncliffa, który wolnym krokiem kierował się w stronę zamku.

Nie zastanawiając się ani chwili, żywa dziewczyna otworzyła okno i z wyraźną pogardą dla wszelkich konwenansów przywołała do siebie angielskiego baroneta.

Thorncliff nie kazał sobie zaproszenia dwa razy powtarzać i pospieszył do okna, w którym stała dama jego serca.

— Czy spotka mnie dziś szczęście usłużenia pani w czemkolwiek? — zapytał, całując z namaszczeniem białą rączkę, którą Helena podała mu z nieporównanym wdziękiem.

— Tak — szepnęła — o ile jest mi pan tak oddany, jak mówił któregoś wieczora...

— Należę do ciebie, Heleno. Kocham cię. Możesz mną rozporządzać.

— Dobrze.

I panna de Carbonnelles obdarzyła baroneta swoim najpiękniejszym uśmiechem.

Anglik pożerał ją wprost oczyma.

— Dobrze — powtórzyła po chwili — ale proszę, niechże pan tu wejdzie. Nie można przecież mówić o rzeczach poważnych przez okno, wychodzące na dziedziniec.

— Ale czy ja mogę wejść do sali, przeznaczonej wyłącznie dla panien honorowych królowej?

— Czemu nie? Nie jesteśmy przecież zakonnicami! A zresztą pani superintendentka jest osobą anielskiej wprost dobrotli. Ma tak samo dobre serce, jak Jej Królewska Mość. Proszę więc wejść.

Sir Reginald skłonił się, poczem przeszedł wzdłuż palacu, aż do wielkiego korytarza. Tutaj jednak, pomimo swojej doskonałej znajomości rozkładu, nie mógł się zorientować, którądy ma przejść, aby udać się do prywatnych apartamentów królowej. Musiał więc poprosić, aby go zameldowano i zaprowadzono do panien de Carbonnelles. Słyszając to nazwisko, wymówione tuż przy nim, jeden z dworzan królowej odwrócił się gwałtownie.

Był to Ludwik de Prémoré. Od dłuższego już czasu starał się on znaleźć okazję do porachowania się z człowiekiem, o którym wiedział z całą pewnością, że był sprawcą porwania Heleny, aczkolwiek nie miał na to niezbitych dowodów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

MILJONOWY SPADEK OTRZYMAŁA KUCHARKA Z MYSŁOWIC

W ostatnich dniach rozszła się po Mysłowicach wieść o wyjątku, wyróżnieniu ze strony losu, jakie spotkało 48 letnią Martę Misior, mysłowiczanke, zatrudnioną obecnie w charakterze kucharki u jednego z kupców w Częstochowie.

Marta Misior otrzymała niespodziewanie miljonowy spadek po zmarłym niedawno w Belgji bracie, Adam Misior wyemigrował do Belgji przed dwudziestu laty i nie dawał o sobie znaku życia. W tych latach dorobił się dużego majątku, który powiększyło jeszcze wiano jego żony.

Dopiero przed miesiącem Marta Misior otrzymała list od brata, który wzywał ją do powrotu do Belgji, ponieważ był ciężko chory. Wkrótce potem Misior umarł, a majątek — miljon czterysta tysięcy złotych zapisał siostrze.

Szczęśliwa spadkobierczyni zamierza kupić dom w Mysłowicach i pewną kwotę rozdzielić wśród biednej rodziny, przy której na stałe zamieszkała.

Osoba mysłowickiej milionerki jest przedmiotem szczególnego zainteresowania.

MORDERCA KURATORA SOBIŃSKIEGO NA WOLNOŚCI

„Dziło” podaje, że morderca śp. kuratora Sobieskiego Wasyl Atamańczuk wyszedł na wolność po 8 i półletnim pobyciu w więzieniu. Atamańczuk skazany był w roku 1927 na 10 lat więzienia, lecz na podstawie amnestji darowano mu półtora roku kary.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROWERZYSTY

Mistrz fryzjerski z Grodziska Ignacy Kucharzewski, jadąc rowerem do Poznania w odwiedzinach do krewnych, w pobliżu Poznania został nagle najechany przez jakiegoś innego rowerzystę. Potrącony silnie, upadł tuż pod przejeżdżający obok wóz z mlekiem, którego koła zmiażdżyły nieszczęśliwemu głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast i wszelka pomoc okazała się zbyteczna.

Sprawca wypadku, nieznanego rowerzysty, nie zatrzymując się nawet, zbiegł.

KRWAWY NAPAD NA PLEBANJĘ

We wsi Przesmyki pod Siedlcami na plebanję napadło w nocy kilku uzbrojonych bandytów, którzy zastrzelili gospodynię księdza Apolonję Szymbańską. W czasie plądrowania plebanji bandyci zostali spłoszeni i zbiegli. Zawiadomiona o krwawym napadzie policja wszczęła pościg.

ZABÓJSTWO NA TLE SPORU O ZBOŻE

Pod wsią Czwertwnia administrator majątku Czwertwnia Jan Wierzbowski przy pomocy kilku osób ze służby folwarcznej, zatrzymał powracających z pola ze spornym zbożem włóścian wsi Czwertwnia. W czasie sprzeczek Wierzbowski i Sobaczyński oddali po jednym strzale do zatrzymanych, zabijając na miejscu Eljasza Żyróniuka. Sprawcy zabójstwa zostali aresztowani.

POŻAR FABRYKI LUBELSKIEJ

W fabryce kafli, należącej do firmy „Budom” na przedmieściu Bronowice w Lublinie wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył część gmachu fabrycznego. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe miejskie, ochotnicze i wojskowe, nie dopuszczając do

przeniesienia się ognia na teren domów całego przedmieścia. Po 2 godzinnej walce ogień został zlokalizowany.

NIELUDZKA MATKA

Na skutek doniesienia jednego z mieszkańców wsi Królewca pod Wrześnią, przeprowadzono dochodzenia w sprawie nieludzkiego dzieciobójstwa. Wzięta w krzyżowy ogień wdowa Stanisława Antkowiakowa przyznała się, że porodziła dziecko, które następnie utopiła we wiadrze z wodą.

Zwłoki noworodka przeniosła następnie w koszyku do Witkowa, gdzie zagrzebała je na cmentarzu parafjalnym. Na wskazanie przez morderczynię miejscu odkopano zwłoki noworodka, a przeprowadzona sekcja wykazała że dziecko (pleć męska) przyszło na świat żywe i zostało pozbawione życia przez utopienie.

Morderczyni liczy 40 lat i jest od pięciu lat wdową. Ojcem tego dziecka miał być rzekomo — według zeznań Antkowiakowej — Stanisław Błaszak z Królewca. Czy Antkowiakowa popełniła zbrodnię sama, czy też miała współwinnika wykażą niewątpliwie dochodzenia.

Znana SÓL MORSZYŃSKA jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przeczystczenie. Cena 20 groszy. Ządajcie w aptekach i składach aptecznych. 2480

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczcu wynosił w dniu 30 lipca br. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,82) —2,89; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,18) 1,13; w Przemysłu (—1,70) —1,80; w Zawichocie (1,80) 1,50; w Warszawie (2,28) 2,24; w Wyszkwicie (Bug) (0,34) 0,33; w Pułtusku (Narew) (0,61) 0,60; w Płocku (0,80) 1,40; w Toruniu (0,88) 0,84; w Fordonie (0,91) 0,86; w Chełmnie (0,67); w Grudziądzu (0,79) 0,89; w Korzeniewie (1,05) 1,12; w Pielku (0,18) 0,23; w Tczewie (0,18) 0,22; w Einlage (2,50) 2,64; w Schiewenhorst (2,82) 2,84.

W Warszawie w poniedziałek o godz. 13 była kulminacja przy stanie wody plus 2,43.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 29 lipca plus 14 st. C. a w dniu 30 lipca plus 12,8 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 29 lipca o godz. 7 rano plus 12 st. C. a w dniu 30 lipca o tej samej godzinie plus 13 st. C. Kierunek wiatru zachodni. Pochmurno.

Programy radiowe

Czwartek, 1 sierpnia

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6.55 Płódka do gimnastyki. 6.58 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna na płyt. W przerwie o godzinie 7.30 Dziennik poranny oraz Pogad. sport-turyst. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnal czasu z Warszawy. Astron. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.08 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 J. Brahms: Symfonia e-moll op. 68 w wykonaniu ork. symf. pod dyr. Weingartnera. 13.00 „Fani Nowakowa” — fragment z powieści Heleny Boguskiej. 17.00 „Dla naszych letników i urodzistów” — koncert ork. P. R. pod dyr. T. Jaworskiego. 17.30 Transm. z Druksienki przez Wilno. 18.00 „Książka i wiedza”. O książce prof. Wertensteina p. t. „Pochwała fizyki” — odczyt, wygł. dr. J. Baumgarten. 18.10 „Minuta poezji”: Wiersz Emila Zegadłowicza. 18.15 „Cała Polska śpiewa” — pieśni ludowe w wyk. chóru Zw. Młodzieży Ludowej z Ząbków pow. warszawskiego. 18.30 „Dokąd jechać w święto?” 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy”. 18.45 Muzyka salonowa w wyk. ork. Edith Lorand (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Br. Hubermana (płyty). 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Nowiny leśne” — wygł. prof. J. Kloska. 20.10 Koncert ork. reprezentacyjnej 36 p. p. pod dyr. S. Lidskiego-Siedzińskiego. 20.55 „Obrázky z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Recital śpiewaczy M. Saleckiego. 21.30 Teatr. Wyobraźni ze Lwowa. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.05 Wiad. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego. W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Tr. z Warszawy. 12.00 Tr. z Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.05 Tr. z Warszawy. 12.15 Tr. z Warszawy. 13.00 Tr. z Warszawy. 13.05 Tr. z Warszawy. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Tr. z Poznania. 16.00 Tr. z Warszawy. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Tr. z Warszawy. 17.00 Tr. z Warszawy. 18.00 Tr. z Warszawy. 18.10 Tr. z Warszawy. 18.15 Tr. z Warszawy. 18.30 „Dokąd jechać w święto”. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Transkrypcje koncertowe melodii wiejskich (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Fragmenty z opery „Halka”. St. Moniuszki (płyty). 19.50 Tr. z Wilna. 20.00 Recytacja prozy z cyklu: „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich”. 20.10 Tr. z Warszawy. 20.45 Tr. z Warszawy. 20.55 Tr. z Warszawy. 21.00 Tr. z Warszawy. 21.30 Tr. z Warszawy. 22.05 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.10 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Wrocław. Koncert popołudn. 17.00 Lipsk. Koncert popołudn. 17.30 Wiedeń. Współczesne utwory fort. szwedzkie i fińskie. 18.00 Koenigsbrunn. Wstęp jednorękiego pianisty. 18.00 Bratysława. Recital fort. 18.30 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 18.45 Katowice. Recital skrzyp. A. Szafranka. 19.00 Monachium. Współcz. muzyka kameralna. 19.00 Wrocław. Koncert wieczorny. 19.10 Wiedeń. Festiwal Salzburgski. „Don Juan” — opera Mozarta. Dyr. Br. Walter. 19.15 Hamburg. Pieśni i tańce dawnych mistrzów. 19.20 Lipsk. Muzyka lekka. 19.20 Berlin. Recital fort. 19.25 Praga. Koncert ork. wojskowej. 19.30 Ryga. Koncert symf. pod dyr. Berdjaiewa, z udziałem France Ellegard (fort.). 19.30 Sztutgart. „Prosimy posłuchać” — wesoly koncert. 19.50 Budapeszt. Wieczór oper. 20.00 Paryż P. T. T. „Waldirja” — opera Wagnera (tr. z teatru w Vichy). 20.10 Berlin. „Tysiąc wesolych róz” — wesoly wieczór tan. 20.10 Kolonia. Koncert orkiestrowy. 20.10 Lipsk. Muzyka operetkowa. 20.10 Monachium. Melodie operetk. i filmowe. 20.30 Strasburg. Koncert ork. wojsk. 20.30 Koszycy. Recital skrz. Zathureckiego. 20.30 Leningrad. Koncert symfon. 20.40 Rzym. „Francesca da Rimini” — opera Zanfanello. 20.40 Medjolan. Koncert kameralny. 21.10 Beromünster. Audycja pierwszoplanowa z ok. Święta Narodowego. 21.10 Lipsk. Koncert wieczorny. 21.35 Luksemburg. Koncert niemiecki. 22.15 Medjolan. Muzyka taneczna. 22.15 Stockholm. Muzyka popularna. 22.30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Praga. Muzyka dwufort. 22.30 Kopenhaga.

Kawiarnia „Morskie Oko”

Bel. 16-33 Gdynia Bel. 26-31

Dnia 1 sierpnia całkowita zmiana programu

- 1) **Marja Szanto**
wszechświatowej sławy tancerka z „Casino de Paris”
- 2) **Max Hermann**
sławny imitator gwiazd filmowych
- 3) **Balet Jacany Wysockiej**

Strygryna nadal najlepsza orkiestra w Polsce.
Kompozytorzy Artur Gold i J. Petersburski.

6782

Żegluga i porty

Anglia głównym odbiorcą polskiego drewna

Eksport ub. tygodnia wyniósł 20.167 m³

Przeładunek materiałów drzewnych dokonanych przez Spółkę „Paged” w Gdyni i w Gdańsku za okres ub. tygodnia, tj. od 22—27 bm. wyniósł 20.167 m³ w liczbach okrągłych.

Przeładunek drewna przez port gdyński wyniósł 15.014 m³ tj. 74,4 proc. udziału pracy Spółki w obu portach i zaznaczył się załadunkiem 5 statków, eksportujących tarcice w ilości 11.788 m³ do Anglii (porty: King’s Lynn — 3.105 m³, Londyn — 4.521 m³, Tyne Dock — 461 m³, Hull 4681 m³) i Belgji (Gandawa 2.064 m³). Drugi sortyment stanowiły fryzy dębowe eksportowane ładunkiem 181 m³ do Anglii (porty: Londyn i Hull).

Eksport drewna przez oddział gdański „Pagedu” wyniósł w ub. tygodniu 5.154 m³. Sortymentami wywozu były: tarcica — 1.623 m³, skierowana w ilości 1.490 m³ do Anglii (port Sunderland) i Francji — ładunkiem 134 m³ (Nantes), dębina — cyfra 248 m³ eksportowana do Francji (Bordeaux — 53 m³), Anglii (Londyn — 81 m³) i Szwecji (Oscarhamn — 114 m³), dykta — ilość 128 m³ (porty angielskie: Aberdeen, Liverpool, Londyn, Manchester). Na osobną wzmiankę zasługuje partja 3.155 m³ sliprów eksportowanych do Londynu.

S/s „Kościuszko” wypłynął do Kopenhagi

W dniu wczorajszym s/s „Kościuszko” wypłynął w parudniową podróż wycieczkową do Kopenhagi skąd powróci w sobotę.

Praca portu gdyńskiego w ubiegłym tygodniu

Tydzień ubiegły odznaczał się znacznie większym ożywieniem w porcie aniżeli poprzednie tygodnie. Silne wiatry zachodnie, które panowały przez większą część tygodnia, nie zdołały zahamować ruchu. Z początkiem bieżącego tygodnia dało się już odczuwać pewne przepelnienie, przynajmniej na niektórych nabrzeżach: kilka statków, zwłaszcza statki żaglowo-motorowe, pozostawiały w porcie po załadunku, ażeby odczekać przejścia fali i wiatru, które mniejszym statkom uniemożliwiały posuwanie się w kierunku zachodnim.

Przeciwnie, statki linjowe nadeszły z Anglii zamiast w poniedziałek rano jeszcze w niedzielę pod wieczór, tak miały sprzyjające warunki jazdy z wiatrem i falą. Cały szereg statków obcych stanął na redzie, jak podczas burz zimowych, korzystając z dobrej osłoniętej od zachodu i bliskiej miasta redundancy gdyńskiego.

W tygodniu przybyły z linjowców dalszych: duński ss „Georgia” z portów Teksasu z bawelną, złomem i towarami; szwedzki ss „Ceylon” z ładunkiem 1625 ton ryżu z Rangeen, ss „Argosy” z Koki po ładunek do Ameryki Północnej, ss „Scanstades” z Nowego Yorku via Kopenhaga z pasażerami i towarami, ms. „Kaaparen” z portów południowej i zachodniej Afryki z 267 ton towarów, przeważnie kolonialnych, fiński ss „Orient” z portów Ameryki Południowej z 894 ton towarów, szw. ms. „Pacific” z Buenos Aires, Santos, Rio z towarami. Prócz tego przybył z ładunkiem 749 ton bawelny z Galveston via Brema linjowy niemiecki ss „Karpfangery” który przedłużył podróż oceaniczną do Gdyni. Z Palermo przybył lin. duński ss „Marie” z 199 ton owoców południowych i 293 ton siarki.

Z ciekawszych statków nielinjowych z ładunkiem na wejściu należy zanotować spóźniony o całą dekadę niem. ss. „Dwardssee”

z Lerwik z ładunkiem 1755 całych i 2600 pół beczek solonych śledzi nowego połowu. Lich tugi szwedzkie „Kelsoe” i Menja” przywiozły 2165 t. pirytów i wypalek pirytowych z Sudsvali i wyładowują się pod kranami mostowymi.

Na wejściu: ss „Argosy” do N. Yorku z towarami, ang. ss „City of Bristol” na Daleki Wschód z towarami i 1400 t. bunkru, ss „Kościuszko” z wycieczką, amer. ss „Scanstades” do Stockholmu, duński ss „Juliane” lin. do portów lewantyńskich z towarami. Jestto statek nowootwartej drugiej linii lewantyńskiej. Po uzupełnieniu ładunku w Gdańsku, przeważnie drzewem, statki odchodzą na Lewant całkowicie załadowane, co rokuje dla tej linii jaknajlepszą przyszłość.

Statek duński „Thyra” odszedł do Abo z 1210 ton cukru białego.

Wywóz drewna był jeszcze więcej ożywiony aniżeli w poprzednim tygodniu: wyszły z portu Pagedu: niem. ss „Arniss” (na wejściu był ze złomem) do Kings Lynn z 665 stł drzewa, lit. ss „Holland” z 442 stł., ang. lin. ss „Majorca” do Leith z 98 stł., dsk ss „Flynderborg” do Londynu z 988 stł., hol. ss „Naaldwijk” z 1005 stł drzewa, w tem była partja drzewa twardego (dębowej tarcicy) do Gandawy. Jestto pierwszy po długiej przerwie, ładunek drzewa do portu belgijskiego. Belgja wogóle w pierwszej połowie roku importowała minimalne ilości drewna.

Na odcinku węgla eksportowego największe szemi ładunkami w tygodniu były grec. ss „Alfios” do Buenos Aires z 7500 t. węgla, ang. ss „Ashleigh” do Port Said z 8300 t. węgla, grec. ss „Despina” do Monfalcone z 4250 t. węgla i 600 t. koksu, grec. ss „Possidon” do Genui z 5890 ton węgla.

Według awizów i przewidywań maklerów okrętowych ruch w bieżącym tygodniu będzie nadal ożywiony.

STARY ZNAJOMY w NOWEJ SZACIE!



AMOL

ten znany i lubiany środek domowy do nacierania i masowania ciała wydajemy obecnie także i w opakowaniu kieszonkowym.

Do nabycia w każdej aptece lub drogerji

Z masy upadłościowej do sprzedania majątek ziemski Borek

w powiecie toruńskim, obszaru 530 morgów, w tem połowa pszenno-buraczanej ziemi.

Do przejścia potrzeba 50.000 zł gotówki.

Zgłoszenie należy nadesłać pod moim adresem do dnia 15 sierpnia 1935 r.

Ignacy Wierzbowski
Toruń, ulica Sienkiewicza 15.

Bielizna domowa

na wagę od 60—90 gr. za kito z maglowaniem
Na życzenie dostawa w 24 godz. (6586)
Wykonanie solidne zagwarantowane.
Pralnia i prasownia mechaniczna
Jadwiga Lewandowska
Gdynia, Śląska 33, Blok Kasy Emeryt.

DR. CZYZAK

Specjalista w chorobach Kobięcych 6762
wrócił!
Toruń, Poniatowskiego, 1. Godz. 11—12. 16—17

Jeden system stenografji

na wszystkie języki
Ostatni komplet stenografji wyłącznie handlowej rozpoczyna się 2 sierpnia. Swiadectwa koncesjonowane. Oplata znacznie niższa. Zgłoszenia, Gdynia, Plac Kaszubski 3, m. 5, tylko dziś i jutro w godz. 16—18. Zapasy na wykłady stenografji parlamentarnej i sądowej zamknięte. Wykładowca: magister praw Zofja Szczepańska, oddział sezonowy. Stale kursy: Poznań, Ratajczaka 26, m. 6. 6777

Msza święta za duszę ś. p.

Juljana Junoszy Łempickiego

porucznika Wojsk Polskich w st. sp.
uczestnika walk na kresach i wojny 1920 r.

odbędzie się w środę, dnia 31-go lipca 1935 r. o godzinie 10-tej w kaplicy S. S. Franciszkanek przy ul. Gdańskiej nr. 56 w Bydgoszczy,

o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim bólu

matka i ciotka

UNIV. — MED.

Dr. Tadeusz Michniewicz

powrócił

i przyjmuje od 3-6 popołud.

GRUDZIĄDZ 6760

ul. Wybickiego 5 Tel. 12-23

Z dniem dzisiejszym przeniosłem moją

Kancelarię Notarialną

na ul. Marszałka Focha 10 tel. 1944
naprzeciw Teatru Miejskiego.

Juljan Bassak

notariusz

Bydgoszcz

6768

Numer akt: 1335/35/II. 6786

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II. Józef Penk, mający kancelarię w Gdyni, przy ul. Leśnej nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1935 r. o godz. 11-tej w Gdyni Stocznia Rybacka odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z motorówki „Rika”. Oszacowanie nastąpi na miejscu licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Gdynia, dnia 30 lipca 1935 r.

Komornik: (—) J. Penk.

6. N. 6/29. 6752

W sprawie upadłościowej kupca Artura Lindemanna w Zukowie wyznacza się celem odebrania od zarządcy konkursowego rachunku końcowego, celem podnoszenia zarzutów przeciw końcowemu spisowi wierzytelności, celem ustalenia wynagrodzenia członków Wydziału wierzytelności oraz celem powzięcia uchwały co do części majątku niemożliwych do spieniężenia termin końcowy na 14 września 1935 r. godz. 10 pokój L. 15 w niżej podpisanym Sądzie.

Kartuzy, dnia 29 lipca 1935 r.

Sąd Grodzki.

Meble

wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
— poleca — 3736

Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047
Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

Na sprzedaż tartak parowy

w pełnym biegu, z dwoma trakami, kolejką podwórzową, przyrządem do wyciągania drewna spławianego rzeką i dogodnym dojazdem z lasów państwowych. Ogólny obszar podwórsa, roli i łąki — 7,26 ha. Inwentarz martwy nadkompletny. — Zabudowania w dobrym stanie — nadkompletny.

Informacji udziela:

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu brodnickiego w Brodnicy n/Drw. Rynek 5 (Pomorze). 6769

Dr. L. Konkolewski

lekarz-specjalista

w chorobach wewnętrznych

osiadł w Toruniu, ul. Król. Jadwigi 12/14

(wejście z Małych Garbar 2) 6520

Godziny przyjęć 11—1 i 5—7. Telefon 1030.

BYDGOSZCZ

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11 telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Wykwalifikowane

ekspedjentki do konfekcji damskiej poszukuje „EL-DE-KA” Bydgoszcz, Stary Rynek 23. 6771

CIECHOCINEK

Zgubioną

kartę mobilizacyjną Chojnańskiego Mieczysława wydaną przez P. K. U. Włocławek prosimy zwrócić Redakcji „Dnia Ciechocińskiego”. 6735

ROZNE

Noworodki

żądajcie trunku przeciwożrzycznego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwożrzycze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamierzonym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

Wszechpolskie regaty

o mistrzostwa Polski w Bydgoszczy

w sobotę i niedzielę

3-go i 4-go sierpnia rb.

24 biegi. Początek o godz. 15-tej.

TORUN

ODLEWY

żelazne

zwykłe, kwasoodporne, ogniotrwałe (Feuerfest) cienkościennie

wykonuje konkurencyjnie

F. KUJAWSKI

Fabryka Maszyn Odlewnia Żelaza i Bronzy
6684 TORUN

Restauracja Kantorowicz

Toruń, ul. Szeroka 18

Kuchnia pierwszorzędną warszawsko-franc.

Znakomite napoje

ceny konkurencyjne

właśc.

Teofil Chmurzyński

Tel. 1858.

Sprzedaje butelk.

6623 fmy Kantorowicz.



Leonard Anders

Art. techniczne, kanalizacyjne

narzędzia

Toruń, Św. Ducha 14 tel. 1707

DENATURAT

czystość — oszczędność
gotuj oświetlaj prasyj 6744

DENATURATEM

Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, alimentacyjne, rozwodowe. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukienicza 4. 2632

Okazyjnie

kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kanapy, leżanki oraz całe komplety, gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dwany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy. Toruń, Łazienka 9. 5163

Tapicerzy

kupują sprężyny, pakule, trawę, płótna, szpagaty, włosy i gwoździe najtaniej Z. Balcerowicz skład skór, Toruń, Zeglarska 21. 6043

Skład

szkła i fajansu z towarami bardzo tanio byle zaraz zpowodu wyjazdu sprzedam. Adres wskaże „Dzień Pomorski” Toruń. 6758

Dwór

w pojezierze brodnickiem przyjmuje letników na sierpień i wrzesień, uroczko położony wśród lasów nad jeziorami, utrzymanie dzienne zł 4.—. Zgłoszenia Dziegalewski. Maj. Bachotek, poczta Pokrzydowo, pow. Brodnica. 6748

Okazyjnie

Stołowy pokój stylowy, 1600-ka żelazne, dywany, meble różne sprzedam. Toruń, Bydgoska 62—4. 6724

Elegancki

pan zaopatruje się w bieliznę w firmie A. Zieliński Toruń, Stary Rynek obok Grelewicza. 6485

Osoba

starsza, pięknie haftuje monogramy, całe wyprawy, wyjedzie chętnie na wieś do dworu. Łaskawe oferty: Filja „Dnia Pomorskiego” Toruń, Małe Garbary 2 pod „d 331” 6602

Plac

budowlany na sprzedaż blisko śródmieścia, narożnik Legionów i Bawarczyków Toruń, wiadomość na miejscu 6605

Szlifierza

szkła umiejącego też obkładać lustra i krajać szkło poszukuje Szlifiernia szkła, Toruń, Rabska 1. 6765

Ostrzeżenie

Zgubiony weksel na zł 40.— płatny 2. 8. 35 r., z wystawienia Stanisława Dolńskiego w Toruniu ul. Grunwaldzka, bez mego podpisu unieważniam, Motel Lebensold, Toruń, Kaz. Jagiellończyka 6. 6757

Wdowa

w starszym wieku inteligentna bezdzietna z nieruchomością pozna pana urzędnika lub emeryta z majątkiem do lat 60 w celu matrymonialnym. Oferty do „Dnia Pom.” Toruń. 6754.

Piękne

słoneczne zupełnie odnowione mieszkanie 5 pokojowe, kuchnia, przedpokój, gaz, elektryczność, łazienka II. piętro zaraz do wynajęcia. Informacje Toruń, ul. Mostowa nr. 28. 6755

2 pokoje

dobrze umebł. z balkonem, bez pościeli dla 1 lub 2 panów wynajmę. Toruń, ul. św. Katarzyny 3, m. 7. 6766

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony. Żółty, serpentina carara, stopnie lastricowe. Adres „ELE-WACJA” Gdynia, Abrahama 35 telefon 2273.

Biurowo sprzedaje betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Tanio !!

Dykta Klejona „Opato”

3 mm. od zł 1,30 za płytę
4 mm. od zł 1,80 „
8 mm. od zł 4,80 „
10 mm. od zł 6,— „
200/120 gwarantowane klejenie. Skrzynie, fornery, listwy. Gdynia, Śląska 123. tel. 2613. [5936

Unieważniam

zagubione upoważnienie celne Nr. 14 L. dz. 2554/34, Roman Kosmala. 6784

Dykty

Forniery

krajowe i zagraniczne
W. Mierkiewicz
GDYNIA, Świętojańska 61 6354

Kupię

dom czynszowy w śródmieściu Gdyni. Oferty proszę składać do „Gazety Morskiej”, Gdynia pod 3919. 6785

Poszukuje się

agentów do łatwej aktywności, dobrze płatnej. Referencje wymagane. Oferty do „Gazety Morskiej”, Gdynia pod 3925. 6779

GDANSK

Polska

Delegacja Rady Portu w Gdańsku. Neugarten 29 poszukuje aspiranta technicznego. Warunki: świadectwo średniej szkoły budownictwa podziemnego wzgl. maszynowego lub półdyplom wyższej uczelni technicznej, odpowiednia przewidziana praktyka, wiek do lat 30; znajomość niemieckiego języka w słowie i na piśmie; narodowość polska. Wynagrodzenie 200 guld. miesięcznie. 6714

Polska

Delegacja Rady Portu w Gdańsku. Neugarten 29. poszukuje dwóch aplikantów do administracji portowej w Gdańsku. Warunki: matura polskiego gimnazjum w Gdańsku, stale zamieszkanie w Gdańsku, wiek od 18 do 25 lat. Wynagrodzenie w pierwszym roku 75 gld. miesięcznie. 6715

GRUDZIĄDZ

Wróciłem

Dr. Hoffmann
Grudziądz
Choroby nerwne i wewnętrzne 6732

Piec

do palenia kawy koksowej, elektryczny, używany ca 5—15 kg. kupię. Oferty z podaniem ceny PAT, Grudziądz Nr. 578. 6763

Wróciłem

i przyjmuję od 9—12 i 3—6
G. Borowski
lekarz-dentysta
Grudziądz, Rynek 21 tel. 13—80 6764

Rzeźnictwo

do przejęcia w Okoninie pocz. Melno, pow. Grudziądz, Tuszyński. 676

Ładne

5-cio pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Grudziądz ul. Budkiewicza 22, II. Zgłoszenia do mieszkań nr. 5. 675

4 pokoje

z kuchnią, balkonem, słoneczne, do wydzierżawienia Grudziądz, Legionów 15 m 666

Pokój

ładnieumeblowany z osobnym wejściem od ul. VII do wynajęcia. Grudziądz Plac 23 Stycznia 29, m. 6632



W końcu roku szkolnego.

— Tatusiu! to mój najlepszy kolega. Będzie się cieszył: ma jeszcze gorszą cenzurkę odemni

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 „
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,50 „
w tekście na dalszych stronach 0,50 „
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej 15 fen.
„ „ „ 4-lamowej 50 fen.
„ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
Z odnośnikiem do domu 2,80 „
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,80 „
Pod opaskę 4,50 „
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd
z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Zagranicą 4,00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAŻA:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostajemy, dla zapłaconego przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, nie zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zaszkodzą nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadźnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwaniu należność rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężniński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, L. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrosztański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańczka, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarńi Rolniczej S. A. w Toruniu.